

RES ACADEMICAE

ISSN 1428/3107

Nr 2/2015

Biuletyn Informacyjny

Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie .



DNI DŁUGOSZOWSKIE

Fot.: arch.



W czasie uroczystej sesji



Odślonięcie pamiątkowej tablicy w Nowej Brzeźnicy



Chór AJD uświetnił uroczystość



Przemarsz w czasie uroczystości



Wystąpienie ks. prof. dr. hab. Jana Związka



Uroczystości w Wieluniu

Szanowni Czytelnicy!

Jubileuszowo zrobiło się w Akademii im. Jana Długosza. Okazje do świętowania są przynajmniej dwie: okrągła, 45. inauguracja nowego roku akademickiego i zbiegające się z nią obchody 600-lecia urodzin patrona, a co za tym idzie, rok 2015 ogłoszony przez Sejm RP rokiem Jana Długosza. Takiej okazji do promocji regionu częstochowskiego, Uczelni i środowiska akademickiego przepuścić nie sposób. Stąd, poczynawszy od lata, nawiązujące do postaci patrona wystawy, konferencje, uroczystości związane z odsłonięciem pomnika oraz szereg innych akcentów upamiętniających średniowiecznego kronikarza. Szczególnie żywo w obchody włączyli się pracownicy AJD. Swoim zaangażowaniem na licznych polach akademicy manifestują nie tylko przywiązanie do patrona i jego dokonań, ale również w sposób empiryczny próbują pokazać twórczość kronikarza i jej wpływ na społeczeństwo XXI wieku. Do takich wniosków można dojść, przyglądając się minionym wydarzeniom. Mamy tutaj na myśli m.in. konferencję zatytułowaną „Od-czytywanie Długosza” i towarzyszący jej konkurs literacki, na który uczestnicy nadsyłali prace napisane w oparciu o twórczość kronikarza (zapraszamy do lektury na stronach „Res...”). To nie koniec zaplanowanych w Roku Długoszowskim wydarzeń. Szczególny punkt ciężkości nakierowany jest na grudniowe święto Uczelni, gdzie zostanie on podsumowany

Przekazując w ręce Czytelników nowy numer naszego pisma, zachęcamy także do lektury pozostałych artykułów, gdzie opiszemy sukcesy wynikające z pracy naukowo-badawczej, osiągnięcia naszych sportowców i artystów. Liczymy, jak zawsze, na ciepłe przyjęcie...

Redakcja



ROZPOCZĄŁ SIĘ „ROK JANA DŁUGOSZA”

24 czerwca, w imieniny Jana Długosza, odbyła się uroczysta inauguracja poświęconemu roku. Uroczystości odbywały się w miejscowościach związanych z naszym Patronem lub jego rodem: Nowej Brzeźnicy i Wieluniu. Uroczystości w Nowej Brzeźnicy odbyły się przy gimnazjum im. Jana Pawła II. Poświęcono tam tablicę pamiątkową i złożono kwiaty przy pomniku Jana Długosza. Następnie odprawiona została uroczysta msza św. w kościele pw. św. Jana Chrzciciela. Otwarto również Szlak Długoszowy w miejscu historycznego zamku w Brzeźnicy. Później uroczystości przeniosły się do Wielunia. Tam uczestnicy spotkania wzięli udział w modlitwie w miejscu pochówku rodziców Jana Długosza (kościół pw. św. Michała Archaniola). Na zakończenie odbyła się konferencja naukowa w Muzeum Ziemi Wieluńskiej pt. „Jan Długosz z Niedzielska - w 600. rocznicę urodzin kronikarza”. Ważnym wydarzeniem upamiętniającym postać kronikarza było odsłonięcie pomnika w Kłobucku. Uroczystość z udziałem przedstawicieli Akademii im. Jana Długosza odbyła się 20 września.

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	3
Rozpoczął się „Rok Jana Długosza”	3
„Od-czytywanie Długosza”	4
AJD w rankingu naukowym uczelni akademickich	6
Wystawa poświęcona Janowi Długoszowi	7
Patron na banknocie	7
Rektor gratulował profesorowi Januszowi Sztumskiemu	8
Wydział z logo	9
Współpraca ze Stowarzyszeniem Ochrony Informacji Niejawnych	9
Wyróżnienia dla profesora	10
Learning Agreement	10
Nowi profesorowie tytularni	11
Wydział Filologiczno-Historyczny w międzynarodowym projekcie	12
Spelniona obietnica. Fulfilled promise...	13
Na plenerze w Górach Sowich	13
Akademia Dziecka i Rodzica przy AJD w Częstochowie	14
„Marki częstochowskie – lubię TO” dla AJD	14
Walne Zgromadzenie EPNOE w Paryżu	15
Pracownicy AJD na międzynarodowej konferencji na Łotwie	15
Dzieje zakonów rycerskich	16
Umowa o współpracy z Łuckiem	17
Na konferencji w Elenite w Bułgarii	18
Akademia czeka na „Młodych Kreatywnych”	18
Seminaria Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego	19
Nasi studenci w HDBA w Mannheim	21
Prestiżowe koncerty gitarowe naszych pracowników	22
Płyta doktoranta	22
Studenci AJD na Uniwersjadzie	23
Brązowy medal dla Adriana Franca	23
Ważna książka absolwenta pracy socjalnej	23
Nagrodzone opowiadania	24
Duch historii	24
Kruk	27
O Stachnie, co swoje dzieci zmienić chciała.	
J. Długosz, Księga pierwsza.	
Dzieje bajeczne Polski. Dwie rzeczy osobliwe w kraju polskim	28

„OD-CZYTYWANIE DŁUGOSZA”

16-17 września 2015 roku w Zespole Klasztornym Parafii św. Zygmunta w Częstochowie odbyła się Ogólnopolska Konferencja Naukowa dla uczczenia 600. rocznicy urodzin Jana Długosza [1415-1480] „Od-czytywanie Długosza”. Zorganizowana była przez Instytut Filologii Polskiej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie i Bibliotekę Śląską w Katowicach, a honorowy patronat objęli: JM Rektor Akademii im. Jana Długosza dr hab. inż. prof. AJD Zygmunt Bąk oraz Prezydent Miasta Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk.

Spotkanie obecnością zaszczylicy: JM Rektor Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie dr hab. inż. prof. AJD Zygmunt Bąk, oraz profesorowie: Maria Wichowa, Andrzej Dąbrówka, Jan Malicki, Zbigniew Kadłubek, Prodzikan ds. Nauki dr hab. prof. AJD Janusz Spyra, mgr Tomasz Jamroziński.

Konferencję „Od-czytywanie Długosza” rozpoczął prof. Adam Regiewicz, który podziękował za przybycie oraz zachęcał do oglądania wystawy „Jan Długosz (1415-1480). Chorograf, historiograf, heraldyk, twórca literackich wizerunków”, którą można było zobaczyć do 2 października w budynku AJD przy al. Armii Krajowej 36 a. Wystawę ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach przygotowały: dr Marta Kasprowska-Jarczyk, dr Anna Musialik, Marta Zbierańska.

Pierwszego dnia konferencji miał miejsce panel dyskusyjny z udziałem profesorów: Marii Wichowej, Andrzeja Dąbrówki, Jana Malickiego, Zbigniewa Kadłubka oraz Adama Regiewicza.

Rozstrzygnięto konkurs literacki „Gry wyobraźni”, a nagrodzonymi zostali: Aleksander Krzyżanowski, Julia

Kozłowska, Aleksandra Blicharz, Małgorzata Karaśkiewicz, Marta Matela, Agnieszka Sawicz, Magdalena Dąbrowska (trzy opowiadania umieściliśmy w dalszej części numeru. Uroczystości pierwszego dnia zakończył koncert Jasno-górskiego Kwartetu Wokalnego „Cantus”, który kontynuuje tradycję śpiewu gregoriańskiego.

W drugim dniu odczytane zostały następujące referaty uczestników konferencji:

Mgr Jan Petrásek, Slezská Univerzita v Opavě, referat pt.: *Strategia narracji Annales Jana Długosza wobec czeskiej historii i jej (dys)kontynuacja w dziejopisarstwie polskiego renesansu*. Prelegent zaprezentował negatywne stanowisko Jana Długosza wobec husyckiej nauki, przypisywanie jego niekorzystnego stosunku do Czechów oraz ich dziejów, który znalazł odbicie w *Annales*. Omówił dwa motywy – emfaticzne oskarżenie Czechów o akcentowanie wspólnego pochodzenia oraz podobieństw językowych czeskiego i polskiego „narodu”. Autor referatu podkreślił tematykę tych dwóch fabuł do stworzenia ram narracji, do których włożono historyczne „opowiadanie” Czechów w kontraście do dziejów własnego kraju i do aktualizacji widoku w przedhusyckim okresie w *Kronice*. Dodał, że dziejopisarze XV wieku korzystali z *Annales*, uznali za podstawowe źródło i ujęli swoje stanowisko dotyczące ogólnego obrazu czeskiej historii oraz stosunków między państwami.

Dr Katarzyna Janus z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, referat pt. *Hocus pocus. Miracula w pierwszych księgach Długoszowych Roczników. Funkcja przekazu*. Omówiono problematykę piśmiennictwa hagiograficznego, informacje historyczne oraz funkcję przekazu w pierwszych księgach *Długoszowych Roczników*.

Dr Katarzyna Chmielewska z AJD odczytała referat pt. *Łzy spiżowych posągów w pałacu Popiela. Jan Długosz o Pompiliuszach polskich*. Wystąpienie poświęcone było postaciom dwóch legendarnych władców Polski – Pompiliusza (Popiela) I i jego syna Pompiliusza II z pierwszej księgi *Roczników* Jana Długosza. Temat wpisywał się w planowany przez Komitet Organizacyjny panel dotyczący problematyki antycznych inspiracji twórczości Długosza i szeroko rozumianych wpływów literatury i kultury starożytnych Greków i Rzymian na piśmiennictwo polskiego kronikarza. Prele-



Uczestnicy konferencji, fot.: arch.

gentka chciała pokazać, w jaki sposób Jan Długosz zmienił istniejące już w *Kronice* Anonima zwanego Gallem, Wincentego Kadłubka i *Kronice Wielkopolskiej* wątki dotyczące mitycznych władców z rodu Pompiliuszów.

Mgr Marcin Kielbus, Uniwersytet Śląski w Katowicach, w referacie *Faktografia a dydaktyka: „balneum” i „sordes” w „Rocznikach” Jana Długosza*, omówił bogatą symbolikę średniowieczną, a mianowicie dychotomię brudu i czystości. Otrzymała ona szczególną postać w motywie łaźni (*balneum*), który przewija się w przedrenesansowej historiografii na ziemiach polskich, od *Kroniki* tzw. Galla. Prelegent podkreślił, że możemy to określać jako „motyw”, ponieważ łaźnia w rodzimym dziejopisarstwie stała się nie tylko miejscem zdarzeń uznawanych za autentyczne (faktografia). Zaprezentował, że obok nich, a raczej razem z nimi – występuje zauważalna tendencja do amplifikacji tych zdarzeń o „treści naddane” o charakterze perswazyjnym. Tej swoistej poetyki – jak mówił – nie odrzucił również Jan Długosz, opisując w *Rocznikach* wydarzenia, w których łaźnia odegrała istotną rolę. Celem referatu mgr. Marcina Kielbusa była analiza mechanizmu tej narracji poprzez skonfrontowanie interesujących w swej naturze zdarzeń (*quasimirabilitas*) zarówno z przydaną do nich warstwą pouczenia (*moralisatio*), jak i z szerszą wymową *Roczników*, do czego posłużyły pojawiające się w nich odniesienia dotyczące nieczystości (*sordes*).

Mgr Elżbieta Hak, doktorantka Literaturoznawstwa Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie omówiła problematykę *Kroniki Długosza jako źródło inspiracji estetycznej*. *Kronika* Jana Długosza zaprezentowana została jako źródło inspiracji artystów malarzy. Płótna malarskie jako źródła prezentujące wydarzenia historyczne (wojenne). Opis problematyki wiernego oddania w dziełach malarskich rzeczywistości historycznej zapisanej na kartach *Kroniki* na przykładzie obrazu *Bitwa pod Grunwaldem* Jana Matejki. Celem referatu było omówienie symboliki obrazu i zgodności faktów historycznych między tekstem a techniką malarską. Szczegółowo omówiono symbolikę barw obrazu, a podczas dyskusji zasugerowano wnikliwą analizę barw u samego Długosza – czy można „od-czytać” barwy z tekstu Kronikarza?

Dr hab. Adam Regiewicz, prof. AJD odczytał referat pt. *Co sływać u Długosza? Audioantropologiczne badanie odgłosów „Roczników” Jana Długosza*. Profesor Regiewicz swoje wystąpienie oparł na badaniach *sound studies*, które wykorzystywane są w przemyśleniach antropologicznych nad dawnością. Celem referatu była analiza *Roczników* Jana Długosza pod kątem ukazania audiosfery, fonosfery oraz sonosfery odgłosów z codziennego życia średniowieczadawności. Profesor zaproponował „od-czytywanie” akustycznego obrazu życia mieszczańskiego, dworskiego oraz rycerskiego.

Dr Anna Musialik z Biblioteki Śląskiej w Katowicach omówiła *Śmierć i żalobę w Rocznikach... Jana Długosza*. Zaprezentowała rozważania naukowe nad sposobem przedstawiania śmierci i żaloby w *Rocznikach... Jana Długo-*

sza. Podkreśliła, że na kartach Długoszowej kroniki śmierć jest obecna: umierają dorośli i dzieci w domowym otoczeniu oraz na polu bitwy (podczas działań wojennych). Referat poświęcony został analizie opisów procesu umierania oraz różnych reakcji otoczenia na śmierć, od żalu po radość. Za przykład radosnej reakcji na śmierć podała utratę okrutnego władcy. Analizie poddała również relację z ceremonii pogrzebowych oraz wzmianki o przypadkach beczeszczczenia zwłok. Poruszyła także tematykę przedstawiania sposobów przeżywania żaloby. Jednocześnie zwróciła uwagę na postawę narratora wobec opisanych zdarzeń (przychylnie lub negatywne stanowisko względem zmarłego, wyrażające się w prezentowaniu pozytywnych i negatywnych emocji), służących między innymi do kreowania rzeczywistości ukazanej w *Rocznikach...*

Dr Barbara Kowalska, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, wygłosiła referat pt.: *Jan Długosz w świecie liczb*. W centrum zainteresowania jej rozważań naukowych znalazło się długoszowe postrzeganie liczb w dziele *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Podkreśliła, że w ludzkim życiu liczby mają charakter praktyczny oraz magiczny. Zwróciła uwagę na symbole matematyczne licznie obecne w *Rocznikach* Długosza. Symbole matematyczne były dla kronikarza symbolami teologicznymi, pełniły funkcje symboliczne i odwoływały się do teorii prawdy. Celem referatu była analiza praktycznego charakteru liczb, dzięki którym Jan Długosz prognozował i przekonywał, że przyporządkowana danym rzeczom liczba ma ścisły związek z ich losem. Dr Barbara Kowalska podkreśliła, że możemy mówić o Długoszowej numerologii, a przeprowadzona analiza pozwala przyjąć tezę o szczególnym zainteresowaniu liczb: 2, 3, 5, 7, 10, 12, 40. Najczęściej wymienianymi liczbami były trójka i siódemka.

Dr Marta Kasprowska-Jarczyk, Biblioteka Śląska w Katowicach, w referacie pt.: *Recepcja dzieł Jana Długosza w Gentis Silesiae annales Joachima Cureusa*, zaprezentowała problematykę recepcji dzieł Jana Długosza w szesnastowiecznej historiografii. Zamiarem referującej była próba omówienia tego zagadnienia na przykładzie kroniki *Gentis Silesiae annales* Joachima Cureusa. Omówiła ją jako dzieło składające się z dwóch części, zróżnicowanych zarówno pod względem gatunkowym, jak i tematycznym. Pierwsza część *Gentis Silesiae annales*, podporządkowana strukturze katalogu władców, opisywała wydarzenia mające miejsce na Śląsku do czasów śmierci Ludwika (król Czech i Węgier). Natomiast „altera pars” dzieła stanowi opis regionu i jego stanów oraz przypomnienie wydarzeń z dziejów Wrocławia i księstwa głogowskiego. Autorka krótko zaprezentowała postać Joachima Cureusa – ucznia Filipa Melanchtona – humanisty, teologa, głogowskiego medyka miejskiego, który niewątpliwie był pod wpływem dzieł kronikarza Jana Długosza. Cureus, podobnie jak Długosz, uważał historię za najważniejszą nauczycielkę życia oraz za bardzo dobre źródło przykładów pozytywnego i negatywnego postępowania.

Mgr Maciej Gaździcki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, poruszył temat: *Kraszewski jako czytelnik dzieła Długosza, Długosz jako bohater dzieła Kraszewskiego*. „Roczniki” i „Dzieje Polski”. Celem wystąpienia było spojrzenie na pracę historiograficzną Jana Długosza jako jedno ze źródeł inspiracji dla beletrystyki historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego. Referent skupił swoją uwagę przede wszystkim na stosunku autora *Starej baśni* do twórcy *Annales*. Chciał odpowiedzieć na pytanie, co pierwszy myślał o warsztacie badawczym drugiego, o jego spojrzeniu na przeszłość narodu (jego istotnych wydarzeń). W swojej pracy wykorzystał analizę porównawczą wybranych powieści Kraszewskiego oraz fragmentów *Roczników*. Pod uwagę wziął również informacje zawarte w innych pismach Józefa Ignacego (m.in. krytycznych, historycznoliterackich, a także korespondencję).

Mgr Ewa Stolarczyk doktorantka Literaturoznawstwa w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie zaprezentowała temat: *Jan Długosz w czasopiśmie „Dzwonek Częstochowski”*. Na początku krótko omówiła pierwszy katolicki miesięcznik *Dzwonek Częstochowski*, jego historię oraz religijno-patriotyczny charakter. Podkreśliła ważność idei redaktora tego pisma, który do najistotniejszych kwestii zaliczał upowszechnianie istotnych wydarzeń z dziejów państwa polskiego (kronikarski dorobek Jana Długosza).

Mgr Marzena Żemejda odczytała referat pt. *Rola działalności Jana Długosza w rozwoju Wiślicy*. Podczas wystąpienia wyświetlono prezentację multimedialną, która była swego rodzaju „zwiedzaniem” domu Jana Długosza, nie tracącego mimo upływu wieków swojego pierwotnego znaczenia, będącego do dnia dzisiejszego plebanią. Krótko

omówiła działalność Kronikarza w Wiślicy. Działalność miała trojaki charakter, od nauczyciela – wychowawcy, poprzez pisarską – tworzenie *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, po budowniczą. Tej ostatniej nie sposób ocenić – jak mówiła Marzena Żemejda – ponieważ możemy ją do dzisiaj podziwiać, gotycką dzwonnice ufundowaną przez Jana Długosza. Wkład dziejopisarza Polski w rozwój Wiślicy był znaczny.

Dr hab. Robert K. Zawadzki, prof. AJD odczytał referat pt. *Droga do wielkości historiografa, czyli znakomite fakty żywota Jana Długosza. Część pierwsza: dzieciństwo i młodość (na podstawie Vita Ioannis Długosch Senioris canonici Cracoviensis)*. Zaprezentował w nim fakty z życia Jana Długosza, od dzieciństwa po młodość, problemy związane z życiem codziennym (bieda) oraz ciężką pracę naukową, która przyniosła owocne rezultaty. Odczyt prof. Roberta K. Zawadzkiego był wystąpieniem zamykającym konferencję. „Od-czytywanie Długosza” jest pierwszą poświęconą mu konferencją, podczas której próbowano „od-czytać” i wydobyć niewidoczne sensy, poruszyć problematykę antycznych inspiracji twórczości, wpływy innych literatur.

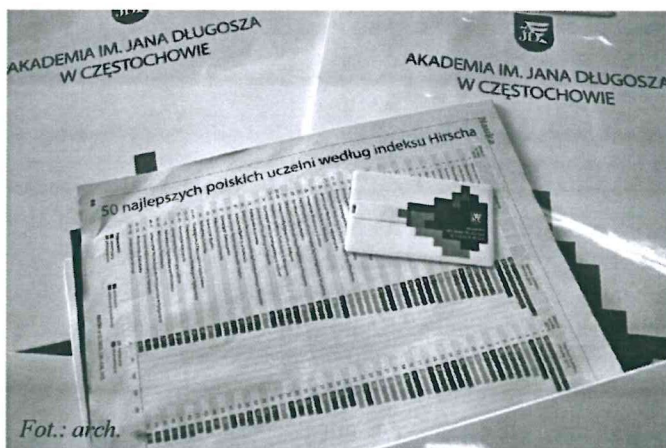
Komitety organizacyjny:

prof. dr hab. Andrzej Dąbrówka (PAN)
prof. dr hab. Jan Malicki (UŚ)
dr hab. Robert K. Zawadzki, prof. AJD
dr hab. Adam Regiewicz, prof. AJD
dr Katarzyna Janus (AJD)
dr Beata Łukarska (AJD)
Sekretarz konferencji – mgr Elżbieta Hak

AJD W RANKINGU NAUKOWYM UCZELNI AKADEMICKICH

Po raz trzeci tygodnik „Polityka” publikuje ranking naukowy akademickich szkół wyższych w Polsce. Wśród 50 sklasyfikowanych Uczelni (uczelni akademickich jest w Polsce blisko 90) Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie zajmuje miejsce 41-43. W zestawieniu wyprzedzamy o wiele większe ośrodki akademickie. Miejsce w zaszczytnym gronie, w jakim sklasyfikowano naszą Uczelnię, cieszy, ale powinno być również bodźcem dla kandydatów na studia na rok akademicki 2015/2016. W procesie kształcenia nie ustępujemy najlepszym!

– Nasz ranking powstaje w wyniku analizy indeksu Hirscha dla poszczególnych uczelni – na indeks ów składa się liczba publikacji naukowych ogłoszonych przez dany ośrodek i ich naukowa istotność mierzona liczbą cytowań w innych publikacjach – piszą o rankingu autorzy artykułu zatytułowanego „Ranking naukowy uczelni akademickich” Edwin Bendyk i Olaf Maron („Polityka”, nr 23 (3012), 1.06-9.06.2015).



Indeks Hirscha stworzył Jorge E. Hirsch, argentyński fizyk pracujący na Uniwersytecie Kalifornijskim w San Diego. Było to w 2005 roku.

WYSTAWA POŚWIĘCONA JANOWI DŁUGOSZOWI

Do 2 października można było zwiedzać wystawę zatytułowaną „Jan Długosz (1415-1480) Chorograf. Historiograf. Heraldyk. Twórca Literackich Wizerunków”. Zaprezentowana została w Bibliotece Głównej Akademii im. Jana Długosza (al. Armii Krajowej 36 a, parter).



Jedna z przygotowanych gablot, fot.: arch.

– Ekspozycję otwiera gablota prezentująca biogramy Jana Długosza – czytamy w ciekawym i profesjonalnie wydany katalog wystawy. – Najstarszy pochodzi z lat siedemdziesiątych XV wieku i powstał za życia kanonika krakowskiego. Trzon wystawy stanowi prezentacja zróżnicowanej twórczości Jana Długosza, a uzupełnieniem są reminiscencje i nawiązania do jego dzieł.

Wystawa powstała w oparciu o zbiory Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Zorganizowano ją z okazji Roku Długoszowskiego. Czynna od 16 września, towarzyszyła otwartej tego samego dnia międzynarodowej konferencji pod nazwą „Od-czytywanie Długosza”, organizatorem której był Instytut Filologii Polskiej AJD. Do oglądania zebranych w Bibliotece AJD materiałów zachęcał podczas uroczystego otwarcia konferencji dyrektor IFP dr hab. Adam Regiewicz, prof. AJD. Przygotowaniem wystawy zajęły się: Marta Kasprowska-Jarczyk, Anna Musialik, Marta Zbierańska.

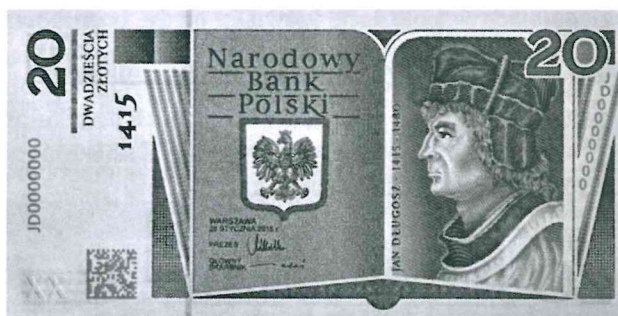
Po zakończeniu wystawy już zapowiada się następna. Ma powstać w oparciu o zbiory Biblioteki Głównej AJD.

PATRON NA BANKNOCIE

By uczcić 600-lecie urodzin Jana Długosza, Narodowy Bank Polski przedstawił banknot z wizerunkiem patrona naszej Uczelni. „Kolekcyjny rarytas” nosi nazwę „600. rocznica urodzin Jana Długosza”. Ma nominal 20 zł, po raz pierwszy zastosowano na nim kod 2D.

– Banknot upamiętniający 600. rocznicę urodzin Jana Długosza jest pierwszym banknotem wydrukowanym na papierze umożliwiającym zastosowanie techniki grawerowania laserowego oraz zawierającym kod dwuwymiarowy typu 2D wykonany tą techniką. Zastosowanie kodu 2D jest rozwiązaniem umożliwiającym natychmiastowe pozyskanie informacji o tematyce banknotu i jego zabezpieczeniach – tłumaczą pracownicy Departamentu Emisyjno-Skarbcowego NBP. Dzięki zastosowaniu kodu 2D właściciel banknotu będzie mógł – za pomocą aplikacji na urządzeniu mobilnym – zalogować się do specjalnego serwisu internetowego dostępnego pod adresem dlugosz.nbp.pl, aby zapoznać się z zabezpieczeniami banknotu, parametrami technicznymi oraz z dodatkowymi informacjami na jego temat.

Banknot z wizerunkiem Jana Długosza zaprojektował Andrzej Heidrich – autor będącej obecnie w obiegu serii banknotów „Królowie i książęta Polski”, a także poprzedniej „Wielcy Polacy” z lat 1974-1995. Nakład banknotu z Janem Długoszem to 30 tys. sztuk. Jego cena emisyjna wyniesie 72 zł. Sprzedaż banknotu odbywa się oddziałach okręgo-



wych NBP (najbliższy w Katowicach) oraz przez sklep internetowy NBP „Kolekcjoner”.

W ubiegłym roku wprowadzono do obiegu kolekcyjny banknot polimerowy z wizerunkiem marszałka Józefa Piłsudskiego.

REKTOR GRATULOWAŁ PROFESOROWI JANUSZOWI SZTUMSKIEMU

Gratulacje, życzenia zdrowia i wielu lat życia złożył JM Rektor AJD prof. Zygmunt Bąk obchodzącemu właśnie jubileusz 85-lecia urodzin prof. dr. hab. Januszowi Sztumskiemu. Dostojny gość Rektora został obdarowany listem gratulacyjnym podkreślającym zasługi, jakie Jubilat wniósł w rozwój Uczelni, upowszechnianie badań naukowych oraz wychowanie studentów. W spotkaniu uczestniczyli również pracownicy Wydziału Pedagogicznego: prof. Kazimierz Rędziński (dyrektor Instytutu Pedagogiki) i dr Mariola Mirowska (zastępca dyrektora Instytutu Pedagogiki). Z uwagi, że lista zasług prof. Janusza Sztumskiego jest niezwykle długa, skorzystaliśmy z laudacji, by przybliżyć Czytelnikom postać naukowca.

LAUDACJA Z OKAZJI NADANIA PROF. ZW. DR. HAB. JANUSZOWI SZTUMSKIEMU TYTUŁU HONOROWEGO PROFESORA AKADEMII IM. JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE (rok 2013)

Magnificencjo Rektorze, Wysoki Senacie, Szanowni Państwo,

Przypadł mi zaszczyt przedstawienia osoby oraz osiągnięć naukowych wybitnego polskiego socjologa prof. zw. dr. hab. Janusza Sztumskiego. Jego pozycja w świecie nauki, a także fakt, iż poczynił od końca lat 70. ubiegłego wieku jest związany z częstochowskim środowiskiem akademickim oraz naszą Uczelnią, sprawiają, że w dniu dzisiejszym uczestniczymy w tym ważnym dla nas wydarzeniu naukowym.

Dorobek naukowy Profesora składa się z dwóch komplementarnych segmentów. Pierwszy z nich to - stanowiące wynik wieloletnich badań - książki i artykuły dotyczące metodologii socjologii oraz socjologii pracy. Drugi zaś to najszerzej rozumiana socjologia edukacji i pedagogiki społecznej, uwzględniająca współczesne zjawiska biedy, bezrobocia, marginalizacji i patologii społecznej, ale także rewitalizacji wspólnotowych więzi, wartości owego stylu życia. Opublikował 20 książek, 8 skryptów akademickich, 185 artykułów oraz 15 opracowań naukowo-badawczych. Książka dotycząca rozwoju z dziedziny socjologii polityki pt. „Elity i ich miejsce i rola w społeczeństwie” oraz druga rozprawa z metodologii badań społecznych pt. „Wstęp do metod i technik badań społecznych” na trwałe weszły do kanonu współczesnych badań socjologicznych (doczekały się odpowiednio 3 i 7 wydań). Publikacje Profesora znamionuje troska o wysoką jakość rodzimej wiedzy o wychowaniu, zabieganie o odnośnienie tej tematyki do awangardowych nurtów humanistyki światowej, o niepopadanie w stan poznawczej zaścianowości.

W merytorycznych kontaktach z ludźmi Profesor jest wymagający, ale jednocześnie hojny, niestrudzenie służy konsultacjami, wskazówkami, podarunkami książkowymi, inspiracjami metodologicznymi, podpowiedziami empi-

rycznych pomysłów badawczych, twórczą krytyką, sugestiami rozwiązań organizacyjnych. Natychmiast pomocnie reaguje na prośby naukowe, na sygnały o trudnościach i komplikacjach pojawiających się w pracy badawczej. Swoją postawą przyczynia się do motywowania wielu, których niejako „zaraża” swoją pasją naukowo-społeczną.

Służy innym sobą, bez oszczędzania siebie! Jako nauczyciel akademicki Profesor Janusz Sztumski w ciągu swej wieloletniej pracy zawodowej wypromował ponad 800 magistrów i licencjatów, 64 doktorów, w tym 7 pracowników naszej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (obecnie AJD). Był recenzentem w 70 przewodach doktorskich oraz 27 przewodach habilitacyjnych. Przygotował 19 recenzji w przewodach profesorskich. Dzięki temu stał się wzorem naukowca i nauczyciela, a także doradcy w wielu obszarach działalności badawczej. Mówiąc obrazowo, jest społecznie zaangażowanym badaczem problematyki wychowawczej, co jest ogromnie znaczące dla kształtowania charakteru i postaw swoich podopiecznych.



Gratulacje dla Jubilata. Od prawej: JM Rektor prof. Zygmunt Bąk, dr Mariola Mirowska, prof. Kazimierz Rędziński, Jubilat - prof. Janusz Sztumski, fot.: arch.

Profesor jest odznaczony Krzyżem Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Polonia Restituta, ośmiokrotnie został nagrodzony nagrodami indywidualnymi Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego różnego stopnia. Posiada również Medal Komisji Edukacji Narodowej, a także brązowy i srebrny Medal Za Zasługi dla Obronności Kraju. Ponadto jest Honorowym Profesorem Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Wśród wielu funkcji społecznych piastowanych przez Profesora wymienić należy członkostwo w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego w latach 2006-2009 i pełnienie w niej funkcji przewodniczącego Komisji Rozwoju i Organizacji Szkół Wyższych. W latach 1991-1998 był zastępcą przewodniczącego, a od 1992 r. przewodniczącym Społecznej Rady Programowej w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Profesor Janusz Sztumski od wielu lat jest także związany ze środowiskiem naukowym Częstochowy. Szczególny wpływ wywarł na Wyższą Szkołę Pedagogiczną, będąc jej rektorem w latach 1977-1980. W tym okresie położył największe zasługi w dziele stworzenia nowych kierunków

kształcenia. Także dziś Profesor pozostaje w ścisłym kontakcie z Akademią. Od roku 2000 współorganizuje (jako przewodniczący Komisji Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Katowicach) cykliczną międzynarodową konferencję naukową poświęconą wielokulturowości, której 9. już edycja odbyła się tydzień temu.

Pan Profesor Janusz Sztumski łączy w sobie niezrównane walory intelektu z wielką wrażliwością etyczną, sumiennością oraz szczególną odpowiedzialnością. Zgodność postępowania z przyjętym przez Siebie systemem wartości, jak i swoista pryncypialność w podejmowanych rozstrzygnięciach o znaczeniu instytucjonalnym, podczas których Profesor potrafi wyzwolić się z jakichkolwiek prywatnych relacji międzyosobowych, budzi podziw, uznanie i szacunek.

Szanowny Profesorze, wielkość i różnorodność Twoich osiągnięć sprawiają, że społeczność Akademii im. Jana Długosza ma zaszczyt przyjąć Ciebie – znakomitego Uczzonego – do grona profesorów honorowych.

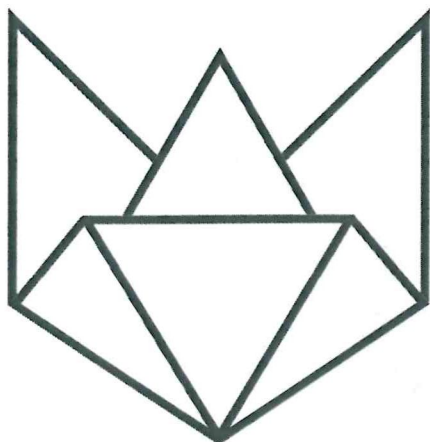
Opracował Kazimierz Rędziński

WYDZIAŁ Z LOGO

Rozstrzygnięto konkurs na projekt graficzny logo Wydziału Sztuki Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Po dyskusji i ocenie nadesłanych propozycji jednogłośnie została wybrana praca, której autorką okazała się Magdalena Grzegorzek. Zwycięzczyni jest absolwentką kierunku Grafika na Wydziale Sztuki AJD.

Komisja konkursowa pracowała w składzie:

- dr hab. Agnieszka Półrola, prof. AJD – przewodnicząca
- dr hab. Janusz Pacuda, prof. AJD
- dr hab. Zdzisław Wiatr, prof. AJD
- dr hab. Robert Gawroński, prof. AJD. – Dziekan WS
- dr hab. Katarzyna Winczek, prof. AJD – sekretarz



WYDZIAŁ SZTUKI

WSPÓŁPRACA ZE STOWARZYSZENIEM OCHRONY INFORMACJI NIEJAWNYCH

Porozumienie o współpracy z Krajowym Stowarzyszeniem Ochrony Informacji Niejawnych podpisał w imieniu AJD JM Rektor dr hab. inż. Zygmunt Bak, prof. AJD. Podpis pod dokumentem w imieniu KSOIN złożył płk Mieczysław Tadeusz Koczkowski (prezes Zarządu). „Niniejsze porozumienie zostało zawarte w celu podjęcia wzajemnej współpracy i wspierania podejmowanych przez Strony działań na rzecz edukacji w zakresie szeroko rozumianej ochrony informacji prawnie chronionych, a szczególnie ochrony danych osobowych i informacji niejawnych, bezpieczeństwa narodowego, obronności państwa a także wspieranie postaw obywatelskich o charakterze patriotycznym” – czytamy w treści porozumienia.

Współpraca ma m.in. dotyczyć promocji i akcji promocyjnych związanych z działalnością AJD i KSOIN, współpracy w przygotowywaniu programów szkoleń, seminariów, konferencji, forów, kongresów oraz przy ich organizacji. Zadeklarowano gotowość obiegu informacji wśród studentów AJD i członków KSOIN nt. działalności partnerów.

Porozumienie podpisano 16 czerwca, w ramach konferencji zatytułowanej „Współczesne zagrożenia a polityka publiczna”. Organizatorem przedsięwzięcia był Instytut Nauk Politycznych AJD.

WYRÓŻNIENIA DLA PROFESORA

Profesor Jerzy Mizgalski od wielu lat jest zaangażowany w rozwijanie współpracy polsko-żydowskiej, utrzymując liczne i żywe kontakty przede wszystkim ze środowiskiem dawnych częstochowian żydowskiego pochodzenia, mieszkających obecnie na całym świecie, głównie w Izraelu oraz USA. Swoje zainteresowania umiał też zaszczerpić pokoleniom studentów oraz doktorantów AJD. Wieloaspektowe poczynania profesora zostały ostatnio dostrzeżone i uhonorowane prestiżowymi wyróżnieniami.

21 czerwca 2015 roku profesor Jerzy Mizgalski odebrał w Warszawie „Laur Pamięci”, wyróżnienie ustanowione przez Ambasadę Izraela w Polsce, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP oraz Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego. Profesor Jerzy Mizgalski znalazł się w grupie pierwszych pięciu laureatów tego wyróżnienia, ustanowionego z okazji 25-lecia ponownego nawiązania relacji dyplomatycznych między Polską a Izraelem. W uzasadnieniu podkreślono jego zaangażowanie w ochronę dziedzictwa historii Żydów częstochowskich, współpracę ze środowiskami potomków częstochowskich Żydów w Izraelu oraz dorobek w tej dziedzinie w postaci książek i zorganizowanych konferencji.

Z kolei 28 czerwca profesor odebrał w Krakowie wy-



Wyróżniony profesor Jerzy Mizgalski, fot.: arch.

różnienie „Chroniąc Pamięć” nadawane corocznie Polakom zaangażowanym w zachowanie dziedzictwa polskich Żydów oraz dialog polsko-żydowski. Wyróżnienie to jest nadawane wspólnie przez Fundusz Michaela Traisona dla Polski, Jewish Community Centre w Krakowie, Hotel Eden oraz Żydowskie Muzeum Galicja w Krakowie.

LEARNING AGREEMENT

W dniu 19 maja 2015 roku Rektor Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie prof. dr hab. inż. Zygmunt Bąk i kanclerz Hochschule der Bundesagentur für

Arbeit Mannheim dr Bettina Rademacher-Bensing podpisali dokument „Learning Agreement”. Podpisane porozumienie jest kolejnym etapem współpracy między uczelniami w ramach uruchomienia na Wydziale Pedagogicznym, na kierunku Praca socjalna (studia licencjackie) specjalności „Case Management” – dual system/double degree.

W ramach umowy studenci podejmą naukę w Hochschule der Bundesagentur für Arbeit (HdBA) oraz odbędą praktykę w Job Center w Mannheim. Porozumienie jest realizowane przy wsparciu z Programu Erasmus +.

Pierwsza taka inicjatywa na obu uczelniach otwiera nowe możliwości w zakresie kształcenia i przygotowania studentów kierunku Praca socjalna do złożonych zadań w zakresie pracy socjalnej/pomocy społecznej oraz rynku pracy.

Monika Kowalczyk-Gnyp



Spotkanie przedstawicieli Akademii im. Jana Długosza i Hochschule der Bundesagentur für Arbeit, fot.: arch.

NOWI PROFESOROWIE TYTULARNI

W ostatnich miesiącach roku akademickiego 2014/2015 AJD przybyło profesorów tytularnych tzw. „belwederskich”. Tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych z rąk Prezydenta RP otrzymali następujący pracownicy Wydziału Filologiczno-Historycznego: Zdzisław Cutter, Elżbieta Hurnik (o nominacji pani prof. informowaliśmy w numerze „Res...” nr 1/2015), Jerzy Kajetanowicz, Andrzej Stroynowski i Dariusz Złotkowski. W najbliższych miesiącach można spodziewać się kolejnych nominacji.

Prof. dr hab. Zdzisław Cutter

W roku 2002 uzyskał tytuł naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii, w roku 2002 stopień profesora nadzwyczajnego w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych im. Tadeusza Kościuszki, a w 2003 Akademii im. Jana Długosza. Jest autorem 9 książek, ponad 150 artykułów naukowych, recenzji na awans naukowy oraz wydawniczych (napisał około 25 recenzji). Wypromował wielu doktorów, uczestniczył w około 50 konferencjach krajowych i międzynarodowych, na których prezentował wyniki swoich badań. Prowadzi ponadto współpracę z mediami (np. TVP Historia). Jest członkiem Komisji Historii Wojen i Wojskowości Polskiej Akademii Umiejętności a także przewodniczącym Komisji Historycznej Stowarzyszenia Saperów Polskich. Do jego zainteresowań naukowych należą m.in. polityka, historia wojskowości, mniejszości narodowe, bezpieczeństwo wewnętrzne oraz historia najnowsza. Jest miłośnikiem dobrej książki, filmu, motoryzacji oraz strzelectwa.

Prof. dr hab. Jerzy Kajetanowicz

Stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych uzyskał w 2003 r. na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. W 2004 r. objął stanowisko profesora nadzwyczajnego i kierownika Zakładu Metodologii Badań w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie. W 2007 r. został wyznaczony na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu. Po zakończeniu zawodowej służby wojskowej w 2009 r. podjął pracę jako profesor nadzwyczajny w Katedrze Bezpieczeństwa Narodowego w Wyższej Szkole Handlu i Usług w Poznaniu, a w 2011 r. w Instytucie Nauk Politycznych w Akademii

im. Jana Długosza w Częstochowie. Od 2012 r. kierownik Zakładu Geopolityki i Współczesnych Konfliktów. Autor ponad 140 publikacji naukowych poświęconych głównie historii powojennej Wojska Polskiego, współczesnym konfliktom zbrojnym, zagadnieniom bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego a także rozwojowi techniki wojskowej. Promotor i recenzent kilku doktoratów oraz kilkudziesięciu prac dyplomowych. Jest członkiem towarzystw naukowych, w tym: Stowarzyszenia Historyków Wojskowości, Towarzystwa Wiedzy Obronnej i Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. Jego zainteresowania naukowe dotyczą współczesnych strategii bezpieczeństwa, zmian organizacyjnych sił zbrojnych oraz rozwoju systemu bezpieczeństwa państwa.

Prof. zw. dr hab. Dariusz Złotkowski

Dariusz Złotkowski urodził się 29 marca 1959 roku w Częstochowie. Studia historyczne ukończył na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w 1982 roku. W 1989 roku rozpoczął pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie (od 2004 Akademii im. Jana Długosza), gdzie pracuje do chwili bieżącej. W latach 2008-2012 był dziekanem Wydziału Filologiczno-Historycznego. W Instytucie Historii jest kierownikiem Zakładu Historii XIX wieku. Jest członkiem: Komisji Historycznej

PAN (Oddział w Katowicach), Polskiego Towarzystwa Historycznego i Częstochowskiego Towarzystwa Naukowego. 22 października 2009 roku uzyskał prestiżową nagrodę im. K. Miarki (obejmującą województwa śląskie i opolskie).

28 czerwca 1992 roku na Uniwersytecie Łódzkim obronił pracę doktorską na temat: Udział Zakonu OO. Paulinów w życiu społeczno-politycznym Rzeczypospolitej w XVIII wieku. Na mocy decyzji Centralnej Komisji do Spraw Tytułu



Naukowego i Stopni Naukowych z dnia 30 września 2002 roku zyskał zatwierdzenie uchwały Rady Naukowej Instytutu Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (z 3 czerwca 2002 roku) o nadaniu mu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych na podstawie książki: „Miasta departamentu kaliskiego w okresie Księstwa Warszawskiego, Studium gospodarcze”, Częstochowa 2001. W dniu 9 czerwca 2015 roku odebrał w Pałacu Prezydenckim nominację profesorską z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Prof. D. Złotkowski jest autorem 9 książek, w tym: trzech prac zawierających testamenty mieszczań i szlachty z okolic Częstochowy „Wiedząc dobrze to z wyroków Boga Najwyższego, iż kto się rodzi, umierać musi...”. Testamenty z pierwszej połowy XIX wieku w świetle akt notariuszy częstochowskich. Część I (2005), II (2006) i III (2011). W kręgu zainteresowań naukowego autora znajdują się także dzieje przemysłu XIX-XX wieku. Ich owocem jest książka: „Wystawa Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie w 1909 roku w świetle prasy”, Częstochowa 2009. Najnowszą pracą D. Złotkowskiego jest książka „Dzieje Browaru w Częstochowie w XIX-XX wieku”, Radomsko 2014.

Prof. zw. dr hab. Andrzej Stroynowski

Urodził się 4.06.1948 r. w Skwierzynie. Studia odbył na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1966-1971, uzyskując tytuł zawodowy magistra historii na podstawie pracy *Obyczaje drobnej szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego w świetle pamiątek i powieści*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. Bohdana Baranowskiego. W tym samym czasie ukończył też Międzywydziałowe Studium Bibliotekoznawstwa. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii uzyskał w 1977 na Uniwersytecie Łódzkim na podstawie

rozprawy *Reforma królewszczyzn na Sejmie Czteroletnim*, której promotorem był prof. dr hab. Wojciech Szczygielski. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w 2006 na Uniwersytecie Łódzkim na podstawie rozprawy *Opozycja sejmowa w epoce rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*. W 2015 roku na podstawie dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego uzyskał tytuł profesora.



Prof. dr hab. Andrzej Stroynowski już w trakcie studiów rozpoczął pracę zawodową jako asystent muzealny, publikując też swój pierwszy artykuł popularnonaukowy *Wielka Rewolucja Francuska jako tło historyczne „Oskarżyciela publicznego” Fritza Hochwäldera*. Następnie przez dwa lata był nauczycielem szkół podstawowych i licealnych,

by od 1973 związać się z Uniwersytetem Łódzkim jako asystent, adiunkt i wreszcie kierownik archiwum uniwersyteckiego. W 1993 roku przeniósł się do Cieszyńska, gdzie objął kierownictwo Ośrodka Doradztwa i Doskonalenia Kadr, jednocześnie prowadząc zajęcia z zakresu historii oświaty i wychowania na Uniwersytecie Śląskim (Filia w Cieszyńsku), jak też krótko pełniąc funkcję prorektora Wyższej Szkoły Bankowości i Finansów w Bielsku-Białej. W latach 2005-2008 był wykładowcą, profesorem nadzwyczajnym i dziekanem w Wyższej Szkole Studiów Międzynarodowych w Łodzi. Od 2008 roku jest zatrudniony w Instytucie Historii profesorem Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie jako profesor nadzwyczajny i kierownik Zakładu Historii Nowożytnej.

Prof. dr hab. Andrzej Stroynowski jest autorem 4 książek (1 do użytku wewnętrznego), 123 artykułów i recenzji, redaktorem 2 książek, redaktorem naczelnym „Zeszytów Historycznych AJD”, promotorem 2 doktoratów, recenzentem 3 przewodów habilitacyjnych i 5 doktorskich. Wypromował również kilkudziesięciu magistrów i licencjatów.

WYDZIAŁ FILOLOGICZNO-HISTORYCZNY W MIĘDZYNARODOWYM PROJEKCIE

Wydział Filologiczno-Historyczny AJD w Częstochowie w czerwcu bieżącego roku podjął współpracę z Euroazjatyckim Forum Akademickim, które zostało powołane przez Wydział Filozoficzny Uniwersytetu w Ostrawie w celu współpracy naukowej i dydaktycznej uczelni europejskich i azjatyckich (m.in. z Uzbekistanu, Kazachstanu, Turkmenistanu). Bogate doświadczenia Wydziału Filozoficznego z Ostrawy w projektach europejskich oraz znakomite wyniki rekrutacyjne w krajach azjatyckich gwarantują zwiększenie międzynarodowej widoczności Wydziału Filologiczno-Histo-



EUROASIJSKÉ AKADEMICKÉ FÓRUM

rycznego, co w konsekwencji może zaowocować lepszym naborem studentów oraz bardziej intensywną współpracą z naukowcami z innych krajów.

Informacje o projekcie dostępne są na stronie: <http://projekty.osu.cz/eaaf/>.

SPEŁNIONA OBIETNICA. FULFILLED PROMISE 1ST WORLD CONGRESS ON HEALTH AND MARTIAL ARTS IN INTERDISCIPLINARY APPROACH

W dniach 7-19 września 2015 na Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie toczyła się na światowym poziomie merytoryczna dyskusja dotycząca naukowych podstaw zastosowania elementów sztuk walki w profilaktyce zdrowotnej, w rehabilitacji i w kształtowaniu prozdrowotnego stylu dorosłych, dzieci i młodzieży.

Uczestnicy Kongresu reprezentujący aż 4 kontynenty (Japonia, Brazylia, USA, Malezja, Czechy, Rosja, Wielka Brytania, Łotwa, Hiszpania, Szwecja, Ukraina i Polska) mieli możliwość zapoznania się z praktycznym wykorzystaniem elementów sztuk walki w różnych kontekstach terapeutycznych, dzięki zorganizowanym warsztatom i pokazom.

Jednym spośród tematów, które spotkały się z wielkim zainteresowaniem uczestników i Gości Kongresu, było praktyczne zagadnienie, które można ująć w słowach: jak wykorzystać filozofię sztuk walki do lepszego podejmowania życiowych wyzwań? Terapeuci bez względu na reprezentowaną przez siebie specjalność są zgodni, że każdemu człowiekowi oprócz leczenia zasadniczego potrzebny jest również „duch walki” konieczny do pokonywania kryzysu życiowego, jakim może być choroba czy doznanie urazu.

Zarówno naukowe argumenty, jak i życiowo-zdroworozsądkowe podejście podpowiadają, że pytanie o to, jak

utrzymać energię i kreatywność w codziennym działaniu, jest aktualne zawsze. Szczególnego znaczenia nabiera, to pytanie w sytuacji zmniejszenia sił życiowych, czyli na przykład po doznanych urazach, w chorobie, w trakcie rehabilitacji, przy doświadczaniu skutków przewlekłego stresu. Kongres pokazał konkretne, reprezentatywne przykłady, jak bardzo wiele na tym polu sztuki walki mają do zaoferowania pacjentom i wszystkim osobom starającym się sprostać wymaganiom codzienności. Świadczą o tym przedstawione podczas Kongresu doniesienia naukowe z różnych części globu oraz cytowane przez poszczególnych referentów publikacje przywoływane w prestiżowych periodykach medycznych. Dzięki podjęciu tej tematyki przez Instytut Wychowania Fizycznego Turystyki i Fizjoterapii – Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie w bardzo udany sposób włączyła się w ten interdyscyplinarny nurt badawczy.

Zarówno poznawczy, jak i operacyjny cel Kongresu został spełniony. Plonem Kongresu będą publikowane w prestiżowym czasopiśmie naukowym „Archives of Budo” (IF=1,238) unikalne, niepublikowane wcześniej referaty i postery wybitnych specjalistów i naukowców z kilku kontynentów, którzy wzięli udział w konferencji.

NA PLENERZE W GÓRACH SOWICH

W ramach 5. Festiwalu „Bieguny Kultury”, który odbył się w Nowej Rudzie, plener malarski zorganizował Instytut Sztuk Pięknych AJD.

– Plener odbył się w dniach 8-12 lipca – mówi kwal. ar. I st. Marian Panek, pracownik Instytutu Sztuk Pięknych WS AJD. – Studenci mieli możliwość pracy wśród wspaniałej przyrody Gór Sowich, w jakich położona jest Nowa Ruda. Zrealizowaliśmy projekt o nazwie: Rekonstrukcja i reinterpretacja happeningu Tadeusza Kantora „Lekcja anatomii według Rembrandta”. Skierowany został do mieszkańców i turystów, którzy tego dnia odwiedzili Nową Rudę. Warto wspomnieć, że uczestniczyła w nim również lokalna młodzież. Scenerię wzbogacił zabytkowy ratusz. Ciekawostką jest przypadający w tym roku jubileusz urodzin artysty. Plener stał się doskonałą okazją do promocji Instytutu i całej Uczelni na Dolnym Śląsku.

Plener był jednym z elementów bogatego w atrakcje 5. Festiwalu „Bieguny Kultury” w Nowej Rudzie. W ramach spotkań z literaturą do miejscowości na spotkanie z czytelnikami przyjechali znani polscy pisarze: Olga Tokarczuk, Joanna Bator, Janusz Rud-

nicki. Festiwal odbił się szerokim echem także w mediach. W lokalnej gazecie „Euroregio Glacensis” (nr 29/2015) ukazał się wywiad z Marianem Pankiem. Artysta i zarazem organizator cieszący się powodzeniem happeningów wspomina dotychczasowe działania, które zrealizował podczas Festiwalu, zapowiada również szereg nowych.



Marian Panek ze studentami podczas happeningu

AKADEMIA DZIECKA I RODZICA PRZY AJD W CZĘSTOCHOWIE

W duchu idei LLL - uczenia się przez całe życie (ang. *Life-Long Learning*) – Wydział Pedagogiczny Akademii Jana Długosza w Częstochowie powołał do życia **Akademii Dziecka i Rodzica (ADiR)**, poszerzając tym samym grupę odbiorców oferty edukacyjnej Uczelni o dzieci – najmłodsze studentki i najmłodszych studentów – i ich rodziców/opiekunów.

Edukacyjny program ADiR został tak pomyślany, aby uczestniczące w Akademii dzieci świetnie się bawiły, a bawiąc, z zajęć na zajęcia czegoś nowego i ciekawego mogły się uczyć. Program dedykowany dzieciom obejmuje różne dziedziny nauki i kultury, korespondujące ze wszystkimi edukacjami obowiązującymi w kształceniu przedszkolnym i elementarnym (w klasach I-III szkoły podstawowej). W ADiR dzieci rozwijają dziecięcą ciekawość, odkrywają swoje zainteresowania, wykorzystują twórczy potencjał i... poznają inne dzieci!

Równolegle z warsztatami dla dzieci za szklanymi drzwiami – co ma działać profilaktycznie, uniemożliwiając rodzenie się w dzieciach lęków separacyjnych – spotykają się rodzice/opiekunowie, aby na adresowanych do nich interaktywnych wykładach znajdować odpowiedzi na dręczące pytania związane z prawidłowym rozwojem młodych ludzi ery cybernetycznej. Kiedy dzieci zajęte są eksplorowaniem



Podczas zajęć w Akademii, fot.: arch.

„świata nauki”, rodzice/opiekunowie w oczekiwaniu na zakończenie dziecięcych warsztatów, mają okazję pożytecznie wykorzystać czas spędzany w murach AJD.

Prelekcje dla dorosłych przygotowują profesorowie i adiunkci Instytutu Edukacji Przedszkolnej i Szkolnej, zaś bezpośrednio z dziećmi najczęściej spotykają się praktykujące studentki Wydziału Pedagogicznego, prowadząc warsztaty pod czujnym okiem nauczycieli akademickich. W minionym roku akademickim odbyły się m.in. zajęcia matematyczne (prof. Grażyna Rygał, mgr Agnieszka Borowiecka), na temat zdrowego żywienia (dr Edyta Krotla-Skoczylas i dr Irena Jarzyńska), plastyczne (dr Ewa Piwowarska), logopedyczne (dr Izabela Sochacka), a także takie, na których dzieci poznawały nowe pojęcia, a ćwicząc się w opanowywaniu trudnych nazw, uczyły się mnemotechnik, które jeśli będą powtarzane, utrwalały się, dając dziecku dodatkowe narzędzie – obok np. pisania, czytania, liczenia – do osiągania szkolnych sukcesów (prof. Wiga Bednarkowa).

Ambicją ADiR jest też promować popularne w Polsce a nowe w Częstochowie programy edukacyjne i ich autorów/autorki. W minionym roku akademickim gościliśmy Joannę Białobrzeską z Didasko, zaś w bieżącym przyjadą do nas Teresa Kosiarek z Akademii Twórczego Nauczyciela i Elżbieta Piotrowska-Gromniak – prezes Stowarzyszenia Rodzice w Edukacji.

W roku akademickim 2015/16 zajęcia w ADiR również będą prowadzone w budynku Akademii im. J. Długosza w Częstochowie, ul. Waszyngtona 4/8 (I piętro, foyer s. 121) w następujące środy: 28 X i 25 XI br., a w 2016 r. 27 I, 30 III, 27 IV i 25 V.

W następnym numerze „Res Academicae” przedstawiona zostanie szczegółowo tematyka zajęć i dla dzieci, i dla dorosłych. Serdecznie zapraszamy!

Wiga Bednarkowa

„MARKI CZĘSTOCHOWSKIE – LUBIĘ TO” DLA AJD

4 lipca na placu Biegańskiego odbył się Piknik Rodzinny „marka częstochowskie – lubię TO!”. Po raz pierwszy wręczono statuetki laureatom „marki częstochowskie – lubię TO!”. Wśród nich znaleźli się: prof. Elżbieta Hurnik – wykładowca w Instytucie Filologii Polskiej AJD i Uniwersytet Trzeciego Wieku przy AJD, który reprezentowała dr Joanna Górna (wyróżniony w kategorii: aktywność społeczna).



Fot.: arch.

WALNE ZGROMADZENIE EPNOE W PARYŻU

Dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego dr hab. Janusz Kapuśniak, prof. AJD reprezentował Akademię im. Jana Długosza podczas obrad Walnego Zgromadzenia European Polysaccharide Network of Excellence (EPNOE), które odbyło się w dniach 8-10 lipca br. w Paryżu. Miejsce obrad był historyczny gmach École nationale supérieure des mines de Paris – jednej z najbardziej prestiżowych uczelni technicznych we Francji. W zgromadzeniu uczestniczyli przedstawiciele europejskich uczelni wyższych i instytutów naukowych: ARMINES-Ecole des mines de Paris (Francja), University of Natural Resources and Applied Life Sciences (BOKU, Austria), Thünen Institute of Wood Research & University Hamburg (Niemcy), Abo Akademi University (Finlandia), „Petru Poni” Institute of Macromolecular Chemistry, (Rumunia), University of Maribor (Słowenia), Wageningen University and Research (Holandia), University of Nottingham (Wielka Brytania), University of Innsbruck (Austria), University of Graz (Austria), Graz University of Technology (Austria), University of Huddersfield (Wielka Brytania), Université de Picardie Jules Verne (Francja), Universidade de Aveiro (Portugalia), Karlstad University (Szwecja), Instytut Biopolimerów i Włókien

Chemicznych (Polska). W trakcie spotkania profesor Kapuśniak zaprezentował film promujący naszą Uczelnię, jak również wygłosił prezentację zatytułowaną „Jan Długosz University in Czestochowa, Poland – good place and good choice for hard times in science and education”. W kolejnych punktach programu dziekan Kapuśniak przedstawił zgromadzonym główne tematy badawcze prowadzone na Wydziale w obszarze polisacharydów i biopolimerów, zaprezentował bazę laboratoryjną i aparaturową i omówił możliwości współpracy. Ważnym punktem obrad było omówienie stanu przygotowań do konferencji 4th EPNOE International Polysaccharide Conference, która odbędzie się w dniach od 19 do 22 października br. w Warszawie na Stadionie Narodowym (<http://epnoe2015.ibwch.lodz.pl/>).



European Polysaccharide Network Of Excellence

PRACOWNICY AJD NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NA ŁOTWIE

W dniach od 21 do 24 maja 2015 roku pracownicy naszej uczelni przebywali w Rezekne na Łotwie. Delegacja w składzie: dr Alina Gil i dr Urszula Nowacka (Wydział Matematyczno-Przyrodniczy), dr Małgorzata Piasecka i dr Agnieszka Kozerska (Wydział Pedagogiczny) oraz dr Elżbieta Napora (Wydział Nauk Społecznych) uczestniczyła w Międzynarodowej Konferencji Naukowej *Society, Integration, Education* zorganizowanej przez Rezeknes Augstskola. Akademia im. Jana Długosza była jednym ze współorganizatorów tego przedsięwzięcia. Wzięło w nim udział ok. 150 uczestników z 10 krajów świata: Australii, Estonii, Litwy, Meksyku, Norwegii, Polski, Rosji, Włoch, Ukrainy, Uzbekistanu.

Przewodnicząca komitetu naukowego profesor Velta Lubkina zaprosiła pracowników naszej uczelni do przedstawienia wykładu podczas sesji plenarnej oraz do udziału w komitetach naukowym i organizacyjnym – co jest wielkim zaszczytem i wyróżnieniem. Więcej informacji można znaleźć pod adresem: http://conferences.ru.lv/public/conferences/1/schedConfs/1/program-en_US.pdf. Materiały pokonferencyjne są już opublikowane i dostępne pod adresem <http://conferences.ru.lv/index.php/SIE/SIE2015/index> i będą indeksowane w bazie *Web of Science*.

Podczas wyjazdu nawiązano kontakty między innymi z naukowcami z Riga Technical University, University of Latvia i Mykolas Romeris University (Litwa) oraz przeprowa-



dzono wstępne rozmowy dotyczące wymiany studentów i nauczycieli w ramach programu Erasmus+. Rozmawiano także o współpracy naukowej w ramach wspólnych projektów badawczych. Podczas pobytu delegacja z AJD odwiedziła Polskie Gimnazjum w Rezekne, kierowane przez mgr Walentynę Szydłowską. Podczas spotkania z nauczycielami promowano AJD jako atrakcyjne miejsce studiów dla absolwentów tej szkoły.

Korzystając z okazji, uczestnicy delegacji składają serdeczne podziękowanie za umożliwienie im wyjazdu, co zaowocowało pozyskaniem cennych doświadczeń i nowych kontaktów naukowych.

Elżbieta Napora

DZIEJE ZAKONÓW RYCERSKICH

Pod koniec sierpnia w Chwarszczanach, w dawnej kaplicy należącej do zakonu templariuszy odbyła się konferencja naukowa poświęcona historii zakonów rycerskich. Częstochofską AJD reprezentowała mediewistka dr hab. Maria Starnawska, prof. AJD. W trakcie spotkania pani profesor wygłosiła prelekcję nt. zakonów rycerskich na Pomorzu i ziemi lubuskiej. Tymczasem śladów zakonów rycerskich w Polsce można szukać nawet na niedalekim Śląsku.

Marek Makowski: Jesteśmy wychowani na historii wojen z zakonem rycerskim, czyli Krzyżakami. Tymczasem okazuje się, że na terenie dzisiejszej Polski można natrafić na ślady innych zakonów rycerskich. Jakże to zakony?

Dr hab. Maria Starnawska, prof. AJD: Przede wszystkim dwa

zakony powstałe w Jerozolimie, czyli joannici, obecni w Polsce od poł. XII w. (wtedy pojawili się w małopolskiej Zagości nad Nidą) i templariusze od II ćwierci XIII w. do kasaty zakonu w 1312 r. Po kasacji większość ich dóbr przejęli joannici. Ponadto na ziemiach polskich bardzo krótko działały dwa zakony rycerskie powstałe na wzór zakonów tworzonych w Jerozolimie: hiszpański zakon kalatrawensów i powstały na pograniczu Prus Zakon Rycerzy Chrystusa, zwany od jednej z jego siedzib braćmi dobrzyńskimi. Rycerski charakter przybrał w XVII w. Szpitalny Zakon Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą, działający od XIII w. na Śląsku i na Kujawach. Skąd się wzięli na naszym terenie zakonnicy-rycerze?

Oba zakony powstałe w Jerozolimie zostały sprowadzone na ziemie polskie w okresie wypraw krzyżowych przez osoby, które przyswoiły sobie ideę krucjat. Fundator najstarszego domu joannitów w Polsce, książę sandomierski Henryk, jeden z synów Bolesława Krzywoustego, najpierw w 1154 r. pielgrzymował do Ziemi Świętej, gdzie zapewne zetknął się z joannitami, a następnie ofiarował im posiadłość w Zagości. Postanowił, by dochody z rolnictwa w tej posiadłości były przesyłane do Jerozolimy w celu wsparcia działalności zakonu w Ziemi Świętej. Najwcześniejsze nadania dla templariuszy w Polsce w r. 1225 i 1232 uczynił książę wielkopolski Władysław Odonic, który prawdopodobnie wcześniej wziął udział w V krucjacie. Oczywiście zakon raz sprowadzony na ziemie polskie tworzył kolejne filie. Nieco inna, i niezbyt udana, była próba stworzenia sieci placówek różnych zakonów rycerskich na pograniczu pruskim. Do

pokonania pogańskich Baltów próbowano ściągnąć krzyżowców z różnych krajów, także z Hiszpanii, kusząc nadaniami (Tymawa na Pomorzu Gdańskim nadana kalatrawensom), ale rycerze zakonnicy z

Pirenejów nie byli zainteresowani walką z Prusami w puszczech na obszarze dzisiejszych Mazur. Mieli dość dużo problemów z walką z Maurami (Arabami) w Hiszpanii. Podobnie powstały na pograniczu zakon braci dobrzyńskich nie zyskał większej popularności.

Jakie mieli osiągnięcia? (Jaki był wkład w rozwój ziem, którymi administrowali? Co im zawdzięczamy?)

Templariusze zazwyczaj byli osiedlani na pograniczu Wielkopolski, Pomorza Zachodniego i ziemi lubuskiej, na słabo zagospodarowanym obszarze. Niewątpliwie ich wkładem w dzieje tej ziemi był jej rozwój gospodarczy, przede wszystkim zakładanie nowych wsi. Joannici mieli znacznie bardziej zróżnicowane formy działania. W niektórych posiadłościach (Zagość nad Nidą, Mała Oleśnica koło Oławki na Śląsku, dobra przejęte po templariuszach) także rozwijali rolnictwo i zakładali wsie.

Ale joannici potrafili działać także

w miastach, gdzie prowadzili szpitale, parafie i szkoły. Szpitale średniowieczne miały charakter przytułków czy domów starców, a nie lecznic, ale były ważną formą dobroczynności. Interesującą formą ich działania, świadczącą o dużej elastyczności zakonu, było przejmowanie parafii w nowo powstających na Śląsku miastach. Bracia zdejmowali zbroje, zakładali habity i sutanny, czytali księgi teologiczne i wygłaszali kazania. Przygotowywała ich do tego szkoła zakonna we Wrocławiu przy kościele Bożego Ciała, otwarta zresztą także dla uczniów spoza zakonu. Po szkole tej pozostał do dziś bogaty księgozbiór zawierający sto kilkadziesiąt rękopiśmiennych kodeksów.

Jakie miejscowości są z nimi związane? Czy są jakieś miejsca/muzea/zamki/kościół szczególnie warte odwiedzenia?



Profesor Maria Starnawska w trakcie wygłaszania referatu, for.: arch.

Najwięcej zabytków związanych z zakonami rycerskimi zachowało się na Śląsku. Pozostały po nich gotyckie kościoły parafialne w Lwówku, Złotorzy, Strzegomiu, Dzierżonowie czy Brzegu. Warte zwiedzenia są także gotycki kościół Bożego Ciała we Wrocławiu oraz romański kościół w Tyńcu nad Słężą czy zabudowania wiejskich komturii w Małej Oleśnicy i w Łosiowie.

W ziemi lubuskiej i na Pomorzu Zachodnim zachowały się interesujące zabytki po zakonie templariuszy: kaplice zakonne w Rurce (małeńka) i znacznie większa i bardziej ozdobna w Chwarszczanach. W Chwarszczanach powstaje obecnie Muzeum Templariuszy. Ponadto warto odwiedzić zamki joannickie w Łagowie, Pęzinie, Swobnicy czy Drahimiu. Śladem obecności joannitów w Poznaniu jest mały romański kościółek na Malcie (nazwa

dzielnicy Malta pochodzi od joannitów, gdyż zakon ten po utracie Ziemi Świętej i Rodos osiedlił się na Malcie jako tzw. kawalerowie maltańscy). Tym zaś, którzy będą odbywali kurację w sanatorium w Busku, polecam wycieczkę do pobliskiej Zagości, gdzie można obejrzeć romański kościółek zbudowany w najstarszej polskiej siedzibie joannitów, aczkolwiek został on przebudowany w epoce gotyku.

Legendarni templariusze od razu kojarzą się ze skarbami. Czy są jakieś informacje na ten temat, a może legendy? Szuka się ich również na terenie Polski?

Ze skarbem templariuszy jest trochę tak, jak ze złotym pociągami. Wszyscy chcieliby znaleźć, aczkolwiek dowodów na istnienie jakiegoś jednego skarbu, zwłaszcza po konfiskatach dokonanych przez króla Francji Filipa IV Pięknego, który spowodował kasację templariuszy, nie ma. To raczej wytwór wyobraźni, który zresztą przyczynił się do powstania paru niezłych dzieł literackich. I w ten sposób istotnie można uznać, że templariusze pozostawili nam skarb. Dostępny dla wszystkich, którzy umieją cieszyć się literaturą.

Jak wygląda stan badań na temat zakonów rycerskich w Polsce? Czy towarzyszy mu duże zainteresowanie ze strony naukowców i miłośników historii?

Dzieje zakonów rycerskich budzą od lat ogromne zainteresowanie. Przede wszystkim od wielu lat odbywają się w Toruniu międzynarodowe konferencje naukowe poświęcone tej problematyce. Początkowo były to tylko spotkania historyków polskich i niemieckich, którzy pragnęli współpracować ze sobą w badaniach nad Krzyżakami. Ale z czasem włączyli do swoich zainteresowań także inne zakony rycerskie, a skład uczestników konferencji poszerzył się o badaczy



Kaplica w Chwarszczanach, for.: arch.

z innych krajów, np. Anglii, Hiszpanii, Francji, Izraela, Estonii, Cypru. Ważną rolę odgrywają badania archeologiczne w dawnych domach templariuszy w Rurce i w Chwarszczanach, prowadzone przez dr. Przemysława Kolosowskiego z Torunia. Dzieje zakonów rycerskich pobudzają też wyobraźnię licznych grup rekonstruktorów i miłośników historii. Wyrazem tego była m.in. towarzysząca konferencji impreza pt. „Oblężenie Chwarszczan”, podczas której odtworzono zbrojne starcie między Krzyżakami, którzy władali w I poł. XV w. także obszarami nad Notecią, a joannitami, spadkobiercami templariuszy. W imprezie wzięło udział ok. 200 członków bractw rycerskich z całej Polski. Poza samą inscenizacją bitwy odbył się tam turniej łuczniczy i artyleryjski oraz koncert muzyki średniowiecznej zespołu Rodericus. Ponadto przez cały dzień odbywał się jarmark średniowieczny, na którym

można było kupić rozmaite przedmioty wykonywane przez rekonstruktorów: kopie tarcz, mieczy czy ubiorów średniowiecznych. Uważam, że takie imprezy rozbudzają zainteresowanie przeszłością.

Dziękuję za rozmowę.

UMOWA O WSPÓŁPRACĘ Z ŁUCKIEM

Rektor AJD, profesor Zygmunt Bąk przebywał na Ukrainie w związku z uczestnictwem w konferencji Actual Problems of Fundamental Science - APFS'2015, jaka odbywała się w Szacku. Na konferencji profesor Bąk przedstawił wykład „Application of the Concept of Fractal Geometry to Description of the Structures and Processes in the Nano-scale”. Pobyt w Szacku był też okazją do wizyty w Łucku, na tamtejszym Wschodnioeuropejskim Narodowym Uniwersytecie im. Lesi Ukrainki. Rektor tej Uczelni, profesor Ihor Kocan oraz rektor Zygmunt Bąk podpisali ramową umowę o współpracy między uczelniami, otwierającą, między innymi, drogę do wymiany studentów. W podróż na Ukrainę towarzyszył rektorowi dyrektor Instytutu Kultury Fizycznej profesor Jacek Wąsik.

Na tej samej konferencji, APFS'2015 swój pierwszy komunikat z badań: „4-chloro-1-naphtol and 4-metox-1-naphtol as the Component of the NLO Polymer Composite - DFT Study” przedstawiła studentka kierunku Chemia, Ilona Radkowska.

NA KONFERENCJI W ELENITE W BUŁGARII

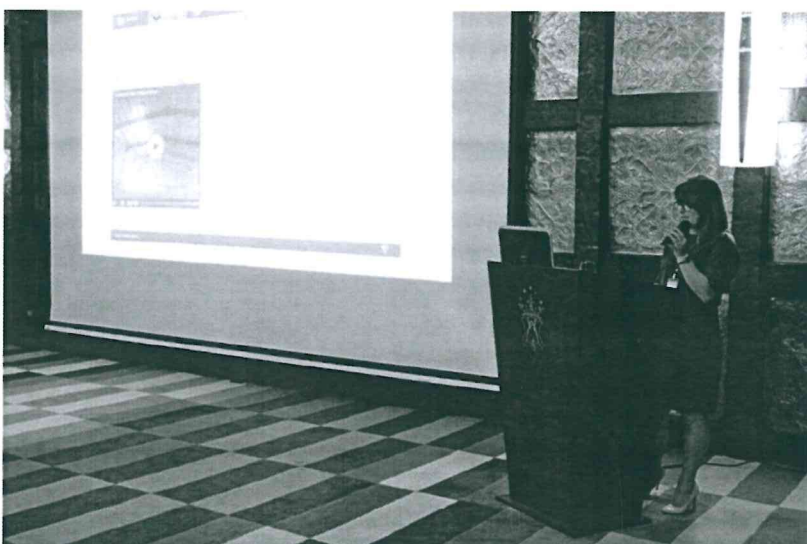
4-8 września 2015 odbyła się 6. Międzynarodowa Konferencja pt. „Education, Research and Development” w miejscowości Elenite w Bułgarii, której głównym organizatorem była Bulgarian Academy of Science. Uczestniczyło w niej ponad 100 osób z 45 krajów, m.in. Niemiec, Wielkiej Brytanii, Austrii, Hiszpanii, Australii, Nowej Zelandii oraz Chin.

Nie zabrakło przedstawicieli z Polski. U boku reprezentantów z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu stanęła również przedstawicielka Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, lektor Studium Nauki Języków Obcych oraz doktorantka Uniwersytetu Opolskiego mgr Sylwia Stachurska. Sesję plenarną poprowadził dr Stefan Handke z Accreditation, Certification and Quality Assurance Institute w Niemczech, a jego wystąpienie pt. „Certification of Internationalization Strategies of HEIS” spotkało się z dużym uznaniem audytorium.

Rezultat badań doktorskich realizowanych w Akademii im. Jana Długosza nad wykorzystaniem zintegrowanych metod kształcenia na odległość w procesie dydaktyki języków obcych przedstawiła mgr Stachurska w swoim wystąpieniu zatytułowanym „THE IMPACT OF BLENDED LEARNING IN HIGHER EDUCATION ON STUDENTS’ LANGUAGE LEARNING SKILLS DEVELOPMENT – CASE STUDY”. Tematyka zainteresowała uczestników konfe-

rencji, co można było wyeksplikować wieloma pytaniami skierowanymi do prelegentki.

Uczestnictwo w konferencji umożliwiło również nawiązanie wielu kontaktów z osobami czynnie biorącymi udział w życiu akademicko-naukowym swoich uczelni. Suplementarnym rezultatem kongresu są wydawane w prestiżowym czasopiśmie naukowym Educational Alternatives ISSN 1314-7277 (online) unikalne, niepublikowane wcześniej artykuły wybitnych specjalistów i naukowców z kilku konty-



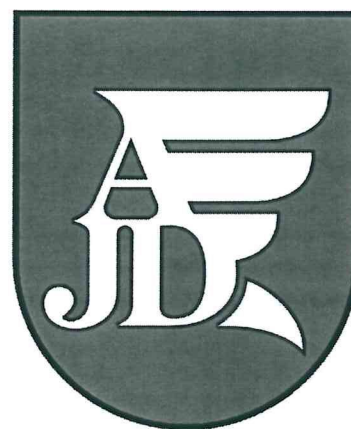
Sylwia Stachurska podczas wystąpienia, fot. arch.

AKADEMIA CZEKA NA „MŁODYCH KREATYWNYCH”

Akademia im. Jana Długosza uczestniczy w Projekcie Informacyjno-Promocyjnym „Młodzi-Kreatywni”, który jest realizowany w ramach Programu Wspierania Przedsiębiorczości i Tworzenia Nowych Miejsc Pracy w Częstochowie na lata 2013-2018. To już trzecia edycja projektu. W ostatnim spotkaniu, które odbyło się 31 sierpnia, uczestniczyła Prorektor ds. Rozwoju dr hab. Anna Wypych-Gawrońska, prof. AJD.

Celem trzeciej edycji Projektu „Młodzi-Kreatywni” (realizacja październik 2015 – maj 2016) jest rozwijanie kreatywności i przedsiębiorczości wśród uczniów częstochowskich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. W planach autorzy projektu zapewniają m.in. organizację spotkań z przedsiębiorcami, warsztaty pisania biznesplanów oraz doskonalenia umiejętności związanych z zakładaniem działalności gospodarczej i problematyki ekonomii społecznej. Całość zakończy się w maju 2016 roku „Galą Młodzi-Kreatywni”.

Wszystkich uczestników Projektu zapraszamy na studia do Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie!



SEMINARIA WYDZIAŁU MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZEGO

*Nadrabiamy zaległości – publikujemy zaległe sprawozdania z seminariów
Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego.*

47. Seminarium Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii im. Jana Długosza

Seminarium odbyło się 12 grudnia 2012 r. Wykład **Wpływ nanocząsteczek węgla na optyczne właściwości materiałów**, przedstawiła prof. dr hab. Natalia V. Kamanina z Vavilov State Optical Institute, Sankt Petersburg, Rosja.

Streszczenie przygotowane przez profesor Natalię V. Kamaninę.

Optoelektronika, systemy telekomunikacji, kosmonautyka techniki korekcji aberacji, lasery, wyświetlacze, techniki konwersji energii słonecznej i techniki przechowywania gazów, techniki biomedyczne poszukują nowych materiałów optycznych oraz nowych metod ich optymalizacji. Można pokazać, że materiały nanostrukturalne na tle innych materiałów oferują tutaj obiecujące właściwości optyczne, a przy tym są przyjazne środowisku i techniki ich wytwarzania są stosunkowo proste. W istocie można pokazać, że nieliniowe zmiany współczynnika załamania są skorelowane z właściwościami spektralnymi, fotoprzewodnictwem, i właściwościami dynamicznymi tych układów. Nieliniowe zmiany współczynnika załamania i nieliniowość trzeciego rzędu skutkują modyfikacją bariery dla elektronów swobodnych oraz polaryzowalnością układów. Z jednej strony jest to związane ze zmianami momentu dipolowego i zmianami mobilności nośników ładunku, z drugiej strony może to być efekt zmiany przekroju czynnego absorpcji. Tak więc, mamy unikalną możliwość badania rozmaitych charakterystyk optycznych interesujących nas materiałów. (Natalia V. Kamanina)

Wykład odbył się w języku angielskim. Na zakończenie wykładu profesor Kamanina wyświetliła zdjęcie, na którym otoczona jest grupą młodych studentów i doktorantów. Profesor Kamanina pracuje w instytucie naukowym Vavilov State Optical Institute w Sankt Petersburgu, gdzie ma własnych studentów, utrzymuje jednak kontakt z wyższymi uczelniami w Sankt Petersburga i z tych uczelni ma studentów i doktorantów.

Po seminarium rozpoczęła się dyskusja. Jak pierwsza zadała pytanie dr hab. Małgorzata Makowska-Janusik: „Kilka lat temu mechanizm powstawania siatek dyfrakcyjnych na powierzchni polimeru (Surface Relief Grating) był szeroko dyskutowany i wzbudzał wiele emocji. Jak jest obecnie teoria powstawania tego zjawiska?”

Odpowiedź profesor Kamaniny: „Proponowanych jest kilka modeli teoretycznych, które próbują wyjaśnić mechanizm powstawania sinusoidalnych odkształceń powierzchni filmu polimerowego, ale ostateczne wyjaśnienie nie jest do końca znane. Osobiście skłaniam się ku metodzie „all-optical poling”.

Dr Piotr Rychter spytał: „Spośród wielu polimerów biodegradowalnych takich jak polihydroksymaślan, polilaktyd czy innych, do badań własnych wykorzystala ani polialkohol winylowy. Dlaczego właśnie ten polimer?” Odpowiedź profesor Kamaniny: „PVA (polialkohol winylowy) został poddany ocenie, czy jest materiałem nadającym się do wykorzystania w procesach fotorefrakcji tj. czy wykazuje odpowiedni efekt elektrooptyczny. Wyniki badań modyfikacji powierzchni PVA wskazują na możliwość poprawienia właściwości optycznych tego materiału dla zastosowań biomedycznych. Okazuje się, iż jest to obiecujący materiał, który może łączyć w sobie zarówno cechy polimeru biokompatybilnego, jak i materiału o wszechstronnych możliwościach modyfikacji w obszarze optyki”.

Do odpowiedzi tej, na moją prośbę (przypis autora) dr Piotr Rychter napisał komentarz: „Ze względu na biokompatybilność i nietoksyczność, PVA cieszy się coraz większym zainteresowaniem naukowców znajdując zastosowanie w nowoczesnych technologiach na potrzeby medycyny, farmacji czy ochrony środowiska. Oprócz takich zastosowań jak aktywne opatrunki, tabletki, nici chirurgiczne, implanty czy skafoldy do hodowli komórek, modyfikacja powierzchni tego unikalnego bo rozpuszczalnego w wodzie, wysokocząsteczkowego polimeru pozwoliłaby na rozwój tego materiału w obszarze optyki medycznej np. do produkcji biodegradowalnych soczewek kontaktowych o korzystniejszych właściwościach optycznych i wytrzymałościowych” – dziękuję.

Pytania zadali także profesor Ivan Kityk i dr Michał Piasecki.

Seminarium profesor Natalii V. Kamaniny prowadziła Prodziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Jana Długosza ds. Nauki dr hab. Małgorzata Makowska-Janusik, prof. AJD – dziękuję. Profesor Natalia Kamanina przyjechała na zaproszenie dr. Michała Piaseckiego – dziękuję. Seminarium profesor Natalii V. Kamaniny było jednocześnie Seminarium Oddziału Częstochowskiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego i Oddziału Częstochowskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

48. Seminarium Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii im. Jana Długosza

Seminarium odbyło się 9 stycznia 2013 r. Wykład **Specjalne technologie bezpieczeństwa w celu ochrony ludzi i mienia**, przedstawił prof. Radomir Ščurek, Ph.D. z Department of Security Services, Faculty of Safety Engineering, VŠB – Technical University of Ostrava, Czechy.

Streszczenie przygotowane przez profesora Radomira Ščureka.

Na wykładzie główny nacisk położony zostanie na zastosowanie aktualnych technicznych metod bezpieczeństwa w celu zwiększenia bezpieczeństwa cywilnego. Przedstawione zostaną możliwości i metody identyfikacji biometrycznej osób oraz zastosowanie tych metod w życiu codziennym, z możliwością wykorzystania niektórych z nich do oceny potencjalnych sprawców aktów bezprawnej ingerencji (np. na lotniskach) poprzez wpisanie, profilowanie i typowanie osób, które mogą być niebezpieczne. (Radomir Ščurek)

Na wstępie wykładu profesor Radomir Ščurek powiedział, że zna język polski i w języku polskim przedstawi wykład. Od siebie dodam, że mówił bardzo dobrze po polsku, bez naleciałości z języka czeskiego. Profesor Ščurek przygotował dużo materiału i wykład trwał około 85 minut, dlatego dyskusja była krótka.

Wykład profesora Radomira Ščurka odbył się na zaproszenie dyrektora Instytutu Edukacji Technicznej i Bezpieczeństwa dr Urszuli Nowackiej – dziękuję. Na wykład przyszli studenci I, II i III roku Inżynierii Bezpieczeństwa, pracownicy Instytutu Edukacji Technicznej i Bezpieczeństwa, Instytutu Chemii, Ochrony Środowiska i Biotechnologii, Instytutu Fizyki i studenci, licealiści I LO im. Juliusza Słowackiego. Na listach wpisały się 163 osoby. Aula 1023 z trudem pomieściła taką liczbę słuchaczy – część słuchaczy stała. Dodam, że na stronie internetowej I LO im. Juliusza Słowackiego było obszerne sprawozdanie z Seminarium, które dyrektorka Urszula Nowacka przesłała profesorowi Radomirowi Ščurkowi. Profesor jako wykładowca zaproszony miał cykl wykładów dla studentów Instytutu Edukacji Technicznej i Bezpieczeństwa.

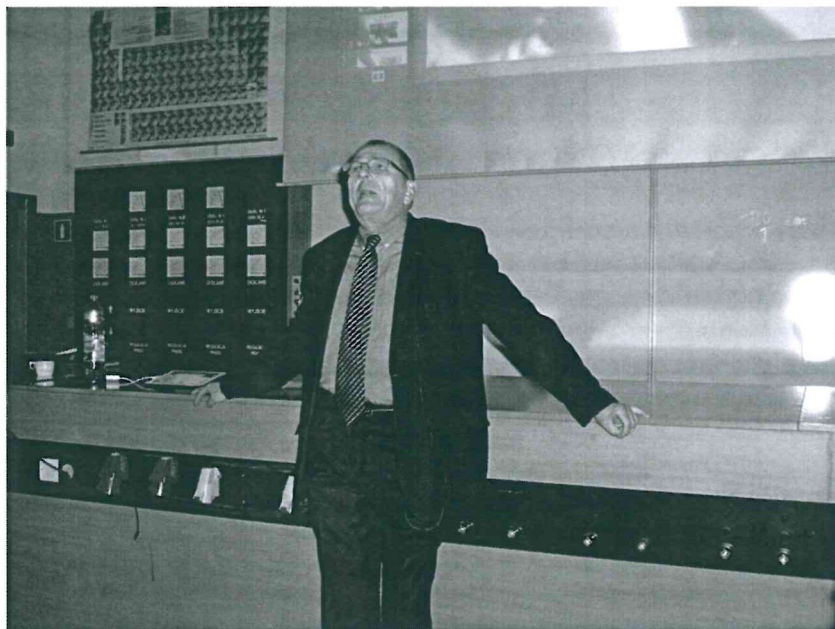
Seminarium profesora Radomira Ščurka prowadziła Prodzienka Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii im. Jana Długosza ds. Nauki dr hab. Małgorzata Makowska-Janusik, prof. AJD dziękuję.

49. Seminarium Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii im. Jana Długosza

Seminarium odbyło się 16 stycznia 2013 r. Wykład **Fizyka poświęteczna** wygłosił profesor dr hab. Łukasz A. Turski z Centrum Fizyki Teoretycznej Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.

Streszczenie przygotowane przez profesora Łukasza Andrzeja Turskiego.

Niezależnie od rzeczywistych warunków pogodowych w danym roku, okres Świąt i początku Nowego Roku kojarzy się nam z krajobrazem pól, lasów i domów przykrytych śniegiem i uroczym zwyczajem oczekiwania na prezenty dostarczane nam, a także, przez pancywilizacyjną postać przemilego staruszka w czerwonym stroju i z białą jak śnieg brodą. Mój wykład poświęcony będzie zastanowieniu się nad tym, na ile niektóre z naszych obyczajów świątecznych



Wystąpienie profesora Łukasza A. Turskiego, fot.: arch.

odbiegają od możliwości ich realizacji zgodnej z prawami fizyki. (Łukasz A. Turski)

Seminarium profesora Turskiego prowadził autor sprawozdania. Otwierając seminarium przedstawiłem sylwetkę profesora i przeczytałem wstęp jego wykładu Profesora Turskiego: „Co każdy człowiek powinien wiedzieć z fizyki, ale wstydzi się zapytać fizyków” wygłoszony na XXXVI Zjeździe Fizyków Polskich w Toruniu w roku 2001 z okazji przyznania profesorowi Turskiemu medalu Europejskiego Towarzystwa Fizycznego za upowszechnianie nauki za rok 2000.

Na wykład przyszli pracownicy Instytutu Fizyki, Instytutu Chemii, Ochrony Środowiska i Biotechnologii, studenci, licealiści I LO im. Juliusza Słowackiego, II LO im. Romualda Traugutta, IX LO im. Cypriana Kamila Norwida ze swoimi Profesorami LO. Na listach wpisało się ponad 100 osób, z tym, że jedna lista zaginęła i można dodać 15-20 słuchaczy. Aula 1023 z trudem pomieściła taką liczbę słuchaczy – część stała, wśród nich autor sprawozdania.

Było to trzecie Seminarium profesora Łukasza Andrzeja Turskiego w Akademii im. Jana Długosza. Poprzednie odbyły się: 7.11.2003 r. – Symetrie w przyrodzie (było to Seminarium Instytut Fizyki Akademii Jana Długosza i Oddziału Częstochowskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego), 21 października 2005 r. – Cztery Wymiary: Poincare, Picasso, Einstein, Minkowski (było to pierwsze Seminarium Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Jana Długosza, odbyło się w Światowym Roku Fizyki 2005).

52. Seminarium Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii im. Jana Długosza

Seminarium odbyło się 6 marca 2013 r. Wykład **Badania strukturalne hydrożelowych i silikonowo-hydrożelowych soczewek kontaktowych za pomocą metody spektroskopii czasów życia pozytonów** przedsta-

wiła mgr Agnieszka Kocela. Mgr Agnieszka Kocela pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Żytnie, natomiast badania naukowe przeprowadza w Zakładzie Badań Strukturalnych i Fizyki Medycznej Instytutu Fizyki Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie.

Streszczenie wykładu przygotowane przez mgr Agnieszkę Kocelę.

Silą napędową ewolucji materiałów wykorzystywanych do produkcji soczewek kontaktowych jest potrzeba zwiększenia komfortu i ostrości widzenia człowieka przy jednoczesnej poprawie biokompatybilności i ograniczeniu do minimum wpływu materiału na fizjologię rogówki. Pomimo znacznego postępu w zakresie doskonalenia właściwości materiałów hydrożelowych i silikonowo-hydrożelowych, ciągle istnieje problem związany z ograniczeniem poziomu tlenu dostępnego dla rogówki i narażeniem oka na szkodliwe promieniowanie UV, czego następstwem są różne schorzenia typu uszkodzenie nabłonka, brodawkowe zapalenia spojówek, zaćma, uczucie suchości oczu pod koniec dnia i inne. Dla osiągnięcia głównego celu, zakłada się pełne, systematyczne i kompleksowe badania metodologii techniki spektroskopii czasów życia pozytonów PALS przeznaczonej do badania funkcjonalnej modyfikacji: chemicznej, technologicznej powiązanej z polimeryzacją, naturalnej struktury nanoluk nowoczesnych materiałów polimerowych stosowanych w okulistyce. Dotychczas z powodzeniem metoda PALS była wykorzystywana do wykrywania stopnia zdefektowania struktury, istnienia wolnych objętości i luk w materiałach o strukturze nieuporządkowanej takich jak szkła, ceramiki, żele, polimery itd. Metoda ta jest szczególnie czuła na wykrywanie w materiałach o strukturze nieuporządkowanej defektów strukturalnych, w których pułapkowany może być zarówno pozyton (defekty liniowe) jak i pozyt (atom wodoropodobny) – luki, wolne objętości. Dlatego uzasadnione jest wykorzystanie spektroskopii PALS w badaniach zmian nanostruktur polimerowych soczewek kontaktowych stosowanych w okulistyce. Analiza widmowa i numeryczna pozwala zauważyć różnice pomiędzy soczewkami hydrożelowymi i silikonowo-hydrożelowymi. Różnice w soczewkach są dostrzegalne nie tylko ze względu na budowę chemiczną polimeru, z którego są wykonane soczewki, ale również ze względu na typy soczewek: sferyczna, asferyczna, toryczna, dwuogniskowa, wieloogniskowa. W wyniku przeprowadzonych pomiarów PALS otrzymujemy krzywą, opisującą zależność liczby zliczeń aktów anihilacyjnych w funkcji czasu. Rozkład widma czasów życia pozytonów na składowe pozwala wyodrębnić składową dającą informację o geometrycznych parametrach wolnych objętości. Zaobserwowano wyraźne zmiany parametrów wolnych objętości pomiędzy badanymi soczewkami. Badania strukturalne hydrożelowych i silikonowo-hydrożelowych soczewek kontaktowych za pomocą metody spektroskopii czasów życia pozytonów.

(Agnieszka Kocela)

Wykład magister Agnieszki Koceli przedstawił badanie będące tematem jej pracy doktorskiej. Opiekunem naukowym magister Agnieszki Koceli jest dr hab. Jacek Filipecki, prof. AJD. Po wykładzie rozpoczęła się dyskusja. Wśród pytających byli dyrektor Instytut Fizyki AJD dr hab. Zdzisław Stępień, prof. AJD, prof. Stefan Giller, Rektor AJD dr hab. Zygmunt Bąk, prof. AJD. Seminarium prowadził prof. dr hab. Stefan Giller. Po Seminarium odbyło się posiedzenie Komisji ds. przewodów doktorskich. Przegłosowano otwarcie przewodu doktorskiego mgr Agnieszki Koceli. Dr hab. Jacek Filipecki, prof. AJD został powołany na promotora. Rada Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego AJD zatwierdziła tę decyzję.

Publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Koceli „Analiza nanostruktury polimerowych soczewek kontaktowych z wykorzystaniem spektroskopii czasów życia pozytonów PALS” odbyła się 3 czerwca 2015 roku. Promotorem pomocniczym był dr n. med. Witold Korzekwa z Kliniki KOMED, Częstochowa. Recenzentami byli: dr hab. Ryszard Pietrzak, prof. nadzw. Uniwersytetu Opolskiego (Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki, Instytut Fizyki) i dr hab. Kazimierz Dziliński, prof. nadzw. Politechniki Częstochowskiej (Wydział Inżynierii Produkcji i Technologii Materiałów). Rada Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Jana Długosza zatwierdziła doktorat 17 czerwca 2015 roku.

Wojciech Gruhn

NASI STUDENCI W HDBA W MANNHEIM

8-12 czerwca przebywała w niemieckiej Wyższej Szkole Administracji Publicznej w Mannheim grupa studentek z Wydziału Pedagogicznego; specjalność Doradztwo zawodowe z coachingiem. To już druga wizyta studentów AJD w Mannheim w ramach realizacji dwustronnej umowy o współpracy. Nasze studentki: Marta Kowalczyk, Malwina Drogosz, Agnieszka Gliga, Magdalena Respondek i Marlena Górecka spotkały się ze swoimi niemieckimi kolegami studiującymi na takiej samej specjalności, wymieniając się wiedzą i doświadczeniem zdobywanym podczas studiów. Było to już drugie spotkanie studentów z partnerskich uczelni. Niemieccy studenci gościli w AJD w marcu tego roku. Studentki, jak również ich opiekun naukowy dr Joanna Górna mają nadzieję, że kontakty zarówno pomiędzy uczelniami, jak i studentami będą się dalej rozwijać i pogłębiać...

PRESTIŻOWE KONCERTY GITAROWE NASZYCH PRACOWNIKÓW

Dr Ewa Jabłczyńska z Instytutu Muzyki w ostatnich tygodniach wystąpiła wraz z Dariuszem Kupińskim (KUPINSKI GUITAR DUO) na dwóch niezwykle prestiżowych międzynarodowych Festiwalach Gitarowych. Pierwszy z nich „Guitar Foundation of America” odbywał się w dniach 23-28.06.2015 w Oklahoma City (USA) i uważany jest za najważniejsze wydarzenie artystyczne związane z gitarą klasyczną w Stanach Zjednoczonych. Oprócz wykonania koncertu dr Jabłczyńska prowadziła też lekcje mistrzowskie oraz była członkiem jury konkursu International Concert Artist Competition.

W dniach 2-7.07.2015 na urokliwej szkockiej wyspie Cumbrae duet zaprezentował się w ramach Festiwalu Classical Guitar Retreat. Występy Kupinski Guitar Duo zostały przyjęte niezwykle entuzjastycznie przez publiczność i zaowocowały kolejnymi zaproszeniami na festiwale muzyczne.

Na zdjęciu od lewej: Dariusz Kupiński, Martha Masters (president of Guitar Foundation of America), Ewa Jabłczyńska po ogłoszeniu wyników konkursu International Concert Artist Competition

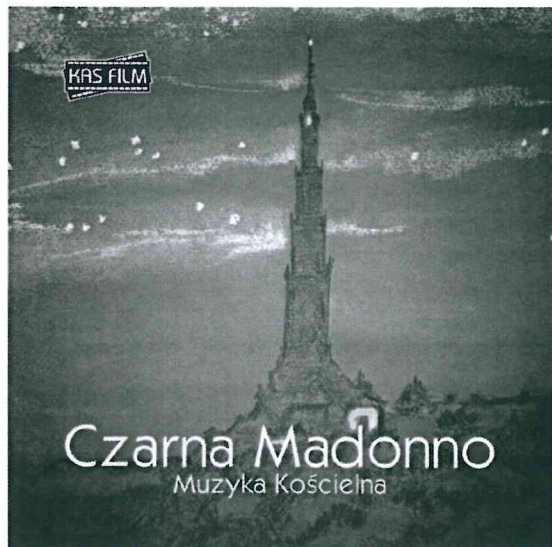


PŁYTA DOKTORANTA

Na rynku ukazała się pierwsza płyta muzyczna CD Studia Filmowego Kas Film zatytułowana „Czarna Madonno”. Znajduje się na niej 16 utworów wykonanych na organach przez Mateusza Matuszczyka. Mateusz Matuszczyk pracuje jako organista, a jednocześnie studiuje na studiach doktoranckich Akademii im. Jana Długosza.

Płyta została wydana niejako przy okazji udźwiękowienia filmu „Pielgrzymka warszawska do Częstochowy 1961 rok”. W związku z tym, że do filmu potrzebna była ilustracja muzyczna, producent postanowił wydać na osobnej płycie nagrane do filmu utwory. Są tam najczęściej wykonywane pieśni kościelne przeznaczone do wspólnego śpiewania. Co ciekawe, autorzy tej płyty wyrażają zgodę na bezpłatne publiczne odtwarzanie tych utworów, dlatego muzyka ta doskonale nada się jako podkład instrumentalny do mszy św. (jeśli nie ma organisty), na lekcjach religii lub na pielgrzymkach. Projekt okładki płyty wykonał J.K. Krasucki, wykorzystując zdjęcie obrazu Małgorzaty Kasprzak pt. „Gwiazdy nad Jasną Górą”.

Płytę można nabyć między innymi w punktach handlowych w okolicach Jasnej Góry, w CH na Promenadzie i „Jagiellończykach”. Dziennikarzy zainteresowanych otrzymaniem egzemplarzy recenzenckich, prosimy o kontakt pod nr 603528963 lub adresem e-mail: film@kasfilm.pl.



Na płycie znajdują się następujące utwory muzyczne: 1. Czarna Madonno (3:34), 2. Jak szczęśliwa Polska cała (2:39), 3. Jasnogórska Pani, Tyś naszą Hetmanką (4:30), 4. Cześć Maryi (2:51), 5. Do Ciebie Matko, Szafarko Łask (2:24), 6. Gwiazdo śliczna, wspaniała (2:13), 7. Idźmy, tulmy się jak dzieci (2:56), 8. Po górach, dolinach (2:27), 9. Gdy klęczę przed Tobą (2:56), 10. Maryjo, śliczna Pani (2:41), 11. My chcemy Boga (1:50), 12. Barka (3:39), 13. O Panie, Tyś moim Pasterzem (2:54), 14. Abba Ojciec (3:35), 15. To przykazanie (2:45), 16. Kiedy w jasną, spokojną, cichą noc (2:14).

Patroni medialni:

Radio Fiat, Radio Jasna Góra, czestochowskie24.pl, „Gazeta Częstochowska”, Cz.info, Drukarnia Gryf.

STUDENCI AJD NA UNIWERSJADZIE

Z Uniwersjady z Korei Południowej powróciła akademicka reprezentacja Polski. W jej składzie były dwie studentki AJD: Karolina Gajos (II rok – Praca socjalna) i Kasia Ślifirczyk (III rok – Wychowanie fizyczne). Karolina Gajos zdobyła 13. miejsce, natomiast Kasia Ślifirczyk wywalczyła 5. miejsce drużynowo i 9. miejsce w grze podwójnej (z Roksaną Załomską) i uległa w II rundzie reprezentantce Rosji Noskovej. Nasze studentki za uczestnictwo otrzymały okolicznościowe medale. Osiągnięte wyniki sportowe świadczą o ich ogromnym potencjale. Należy nadmienić, że trenerem tenisistek stołowych był dr Wiesław Pięta (była to jego już druga uniwersjada). Gratulujemy!



Na zdjęciu
dr Wiesław Pięta
Karolina Gajos
i Kasia Ślifirczyk,
fot.: arch.

BRAZOWY MEDAL DLA ADRIANA FRANCA



Podczas Otwartych Mistrzostw Świata Football Freestyle – Super Ball 2015, które odbyły się w dniach 23 – 29 sierpnia w czeskim Libercu, student I roku II stopnia kierunku Wychowanie Fizyczne Adrian Franc zajął 3. miejsce.

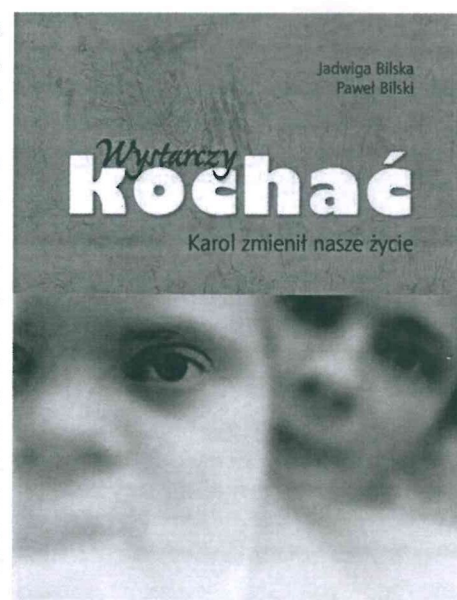
Adrianowi serdecznie gratulujemy!

WAŻNA KSIĄŻKA ABSOLWENTA PRACY SOCJALNEJ

„Wystarczy kochać. Karol zmienił nasze życie” – to tytuł wydanej kilka miesięcy temu książki napisanej przez Pawła – absolwenta kierunku praca socjalna – i Jadwigi Bilskich. Publikacja powstała, by uczcić i pokazać życie Karola Bilskiego – brata i syna, osoby z Zespołem Downa.

Książka składa się z dwóch części. W pierwszej została przedstawiona historia rodziny wychowującej Karola. To płynąca prosto z serca opowieść matki, dla której syn, mimo swej niepełnosprawności, jest największym darem otrzymanym od Boga, a trud jego wychowania traktowany jest jako szczególne posłannictwo. W drugiej części książki brat Karola – Paweł Bilski opisuje swoje działania społeczno-kulturalne, szczególnie związane z działalnością Fundacji Oczami Brata, która jest żywym pomnikiem pamięci po zmarłym, ukochanym bracie. Jest to prawdziwa historia, jak miłość do brata stała się inspiracją do pracy na rzecz osób z niepełnosprawnością i jak wiara we własne możliwości, może zdziałać cuda. Karol Bilski zmarł 25 lutego 2013 roku. Miesiąc po jego śmierci powstał w Częstochowie projekt DOWN-LOVE, który ma uwrażliwiać uczniów szkół różnego szczebla na potrzeby osób z niepełnosprawnościami. W 2014 r. została założona Fundacja Oczami Brata, której prezesem i fundatorem został Paweł Bilski.

Wydawcą książki jest Edycja Świętego Pawła. Fundacja Oczami Brata objęła patronat nad książką, a kupując ją, wspiera się działalność organizacji. Książkę można nabyć w fundacji (tel. 533-527-368, biuro@oczamibrata.pl) lub przez <http://www.edycja.pl/>.



NAGRODZONE OPOWIADANIA

Publikujemy trzy nagrodzone opowiadania nadesłane na konkurs „Gry Wyobraźni”.
Wręczenie nagród odbyło się podczas Konferencji „Od-Czytywanie Długosza” (więcej na stronie 4).

Duch historii

opowiadanie typu fantasy historyczna
Małgorzata Karaśkiewicz (Środa Wielkopolska)

Wyczekują tej nocy. Gdy nadchodzi ta jedna, jedyna noc, ożywają. To jest moment ich swawoli, ich szaleństwa. Ludzie szykują wieńce, zapraszają gości, zbierają pokarm na ucztę. Równie jak ONI, czekają na ten zmierzch. Robią to na swój człowieczy sposób. Cieszą się, a jednocześnie boją. Kto by się nie bał? Nawet ja, osadzone na samotnej wyspie drzewo, obawiam się tego dnia. Mija już setny rok, odkąd wyrzalem z ziemi. Nie zdarzyła mi się jeszcze żadna większa przygoda. Ale czuję, że tegoroczna Noc zmieni wszystko. Miesiąc oświećla piękne jezioro dookoła mnie. Mam niewiele ziemi, by rosnąć. Jak wspomniałem, żyję na wyspie. Niewielkiej, ale podoba mi się. Przyglądam się swojemu odbiciu w wodzie. Wiatr delikatnie porusza moją rozłożystą koronę. Ale cisza nad wodą to tylko pozory. Teraz dmie już mocno, niemiłosiernie. Gałęzie trzeszczą, a liście sypią się obficie. Ciepło silnego podmuchu miło laskocze moje konary. I przynosi z sobą dziwną moc. Nie tylko samo w sobie ma siłę, ale dopełnia go coś jeszcze. Nie znam tego i niepokoję się... Moja kora skręca się, pęcznieje! Więję się, skręcam, byle ustrzec się od tego złowieszczonego wiatru! Powstrzymanie nieuniknionego jest jak walka z cieniem, bez sensu. Nad wodą zbiera się mgła, choć nic nie wskazywało na jej powstanie. Księżyc odbija się w wodzie, a jego promienie tracą swą łagodność. Powoli mgły znikają. Z tego gęstego mleka wynurza się jakaś postać, ludzka kobieta. Na głowie ma koronę z jelenich rogów. Płyne na małej łodzi, pchanej przez rusalki. Dobija do mojego brzegu i w tym samym momencie cichnie wiatr, gęstnieje mgła. Kobieta dotyka dłonią mej kory. Czuję bijącą od tej dłoni moc, rozchodzącą się po wszystkich mych korzonkach i listkach. Wspaniałe uczucie... W miejscu, gdzie przyłożyła dłoń, rośnie duży guz. Przybiera postać młodego mężczyzny, podobnego do tych, którzy wypływali z wioski na jezioro. Pod korą coś się rusza. Mam wrażenie, że to coś próbuje się wyrwać... Uderza od wewnątrz. To boli! Z całych sił wypycham tego dziwnego pasożyta. Ono od środka gryzie moje bielmo i rwie kawałki rdzenia. W końcu już tylko cieniutka warstwa wierzchnia oddziela ono od wolności. Zbieram w sobie siły i staram się nie zatrząść z bólu. Pasożyt wyciąga wolną rękę w powietrze. Wystawia głowę i resztę ciała. Wychodzi. Jednak nadal łączy nas cienki sznur mojego rdzenia. TO tuli się, łączy do mnie. Oddycha niespokojnie

i skomli przerażone. Przecieram oczy i... Mam dłonie, mam nogi, i ciało jak ludzie. Dotykam uważnie swej głowy. Włosy przypominają kolorem korę. Patrzę ze zdumieniem na przybyłą. Nagle dociera do mnie, kto stoi naprzeciw. Padam na twarz przed Dziewanną, moją Panią.

Posadziła mnie obok siebie na swoje łodzi. W milczeniu czekamy, aż piękne mieszkanki jeziora dopchają nas na brzeg. Szepcą między sobą i rzucają mi przyjazne spojrzenia. Po zejściu na ląd potykam się o swoje nowe nogi. Pani podtrzymuje mnie, bym nie czołgał się jak ranny zwierz. Zaprowadza do miejsca, w którym czeka na nas kilku wysokich osobników o cienkich nogach i rękach. W ich oczach iskrzą się dwa płomyki koloru księżyca. W tej grupie doszliśmy do polany. Nakazano nam pochować się po krzakach. Nie wiedziałem, co ma się za moment stać, ale mam pewność, że to nie jest przypadkowe... Godzinę później na polanie pali się potężne ognisko. Dookoła płasają ludzie. Po odśpiewaniu pieśni dobierają się w pary. Młodzi mężczyźni i młode dziewczęta. Skaczą przez ogień w szaleństwie. Śledzę uważnie każdy ruch i gest tańczących. Gdy już minęło pół nocy, rozchodzą się. Moi kompani śledzą pary przeczesujące las. Trzymając się za ręce, szukają, szukają czegoś w zaroślach paproci. Idę bezszelestnie za nimi i również wyglądam tego czegoś. Skoro wszyscy się za tym rozglądają, musi to być niezwykle. Podążanie za ludźmi nudzi mnie szybko. Wracam na polanę... Nie ma już śladu po ognisku, jakiegokolwiek dowodu na bytność ludzi. Księżyc świeci mocno i jasno. Panuje cisza i spokój. Czyżby znowu cisza przed burzą? W momencie, gdy nad horyzontem pojawia się jasna tarcza słońca, wraz z towarzyszami układam się wygodnie na ziemi, by zasnąć. Coś podpowiada mi, że muszę zachować siły. Ale ktoś trąca mnie, by wyrwać mnie z objęć snu. Nade mną stoi jakaś milcząca postać przybrana w wieniec z kwiatów. Uśmiecha się lekko i pomaga mi wstać. Pośrodku polany płonie ogień większy niż ludzki. Dookoła siedzą podobni do mnie i rusalki. Tron sporządzony z trzciny i miękkich traw jest zajęty przez Dziewannę. Kilka latawiec zaczyna grać szybka melodię. Rytm pulsuje w moich uszach i pobudza do tańca. W końcu wciskam się do kręgu. Nie wiem, jak długo trwa to uganianie się za melodią. Stopy odrywają się od ziemi i mam uczucie, że lecę. Zmęczony przysiadam na chwilę, by dać nogom odpocząć. Podrywam się jednak natychmiast na ryk jelenia. Pędzę z podobnymi do mnie w kierunku strumienia, kilometr lub dwa stąd. Stajemy wszyscy wraz na mostku z mocnych sosnowych

belek. Kilku, wyglądając na starszych, pochyła się nad wartko płynącym nurtem. W naszym kierunku płyną wianki z kwiatów. Wyławiamy je z wody. Nie minęła nawet sekunda, przy nas pojawiły się wily. Każda zbliża się do tego, który zabrał jej wieniec. Może dopisało mi szczęście, a może mam szósty zmysł, bo trafia mi się najładniejsza? Nie wracamy do ognia. Pędzimy do lasu, z radosnymi okrzykami na ustach, trzymając nasze towarzyszek za ręce. Chowamy się na gałęziach i przyglądamy się ludziom, którzy ciągle i niezwykle wytrwale szukają czegoś na ziemi. Wila, której wieniec złowilem, pokazuje mi ręką na krzew paproci, jednocześnie śmieje się z poszukiwaczy. Dopiero po kilku sekundach dostrzegam, co mi pokazuje. Z liści wychyla się długa łodyga, a z niej wyrasta kwiat o srebrzystych płatkach. Bije od niego silny, złoty blask. Widać też, jakby złoto wylewało się z rozłożystego kielicha. W momencie odejścia ludzi bezszelestnie opuszczamy kryjówki na drzewach. Kwiatek wyrastający z paproci zniknął. Wila prosi, abym wraz z nią odnalazł owo niezwykle zjawisko. Cemu nie? Mamy na to całą noc. Lecz nie udaje nam się go odnaleźć. Same poszukiwania jednak stanowią rekompensatę. Było zabawnie i nie raz, nie dwa, udawało się kogoś z ludzi nastraszyć. Ogień dalej płonie. Chwytny się za ręce, i tak jak ludzie, skaczemy przez buchające płomienie. Jest wesoło. Księżyc świeci intensywniej niż wczoraj. Z puszczy powychylali się najbardziej skryci mieszkańcy. Brzeginie płukały swe zielone włosy, śmiejąc się do Latawców, Ogniki naigrywały się z Południc, całe spotkanie uświetniał śpiew Wodnicy z jeziora, na którym była moja wyspa. Ale wszystko co dobre musi się zakończyć. Udało mi się wrócić na mą wysepkę. Zostały trzy godziny do świtu. Siedzimy na grubej gałęzi i wpatrujemy się w dal. Ona macha nogami w powietrzu, śmiejąc się perliście z moich komplementów. Nagle na brzegu, gdzie zostało wielu naszych, wybucha zamieszanie. Wszyscy bez wyjątku uciekają do wody lub do lasu, by się ukryć. Nie mogę dojrzeć, co jest tego przyczyną. Rzucam wile znaczące spojrzenie, a ona kiwa głową. Bez słowa wskakuje do wody, i nie pozostawiając za sobą kręgów na powierzchni, płynie, by dowiedzieć się, co się stało. Czekam cierpliwie kilka minut, pół godziny, godzinę. Schodzę na dół. Tam czeka ona, wyrzucona na brzeg przez niewidzialną siłę. Jej bok został przebity ostrym narzędziem. Szeroko otwartymi i przerażonymi oczami patrzy na mą twarz. Ostatnie słowa, jakie powiedziała, to: „Schowaj się i już nigdy nie wracaj na brzeg... Nie ma tam dla nas miejsca. Już nie”.

Zamknęła powieki. Jej ciało zmieniło się w brązowego sokoła. Usiadła na gałęzi i kwiliła, abym wszedł na górę. Posłuchałem jej. W jednym miejscu znalazłem pęknięcie w korze. Wślizguję się do wnętrza. Teraz widzę wszystko, jako drzewo, a sokoł odlatuje. Do mojej wyspy przybijają ludzie. Mają w rękach

ostre narzędzia. Nie mogę się poruszyć z przerażenia. Oni... Mnie zetną! Oglądają uważnie cały pień. Wyraźnie czegoś szukają. W końcu zatrzymują się w miejscu pęknięcia. Wskazują sobie coś i zacierają ręce. Mogę się tylko przyglądać ich poczynaniom. Jeden z nich przynosi dwie, zbite ze sobą poziomo deski i pokazuje na mnie. Kropi mnie jeszcze jakąś wodą. Nic nie rozumiem. Ale to, że mnie ścięli i zabrali do wioski, nie wymagało rozumienia. Oddano mnie cieśli. Zrobił z mojego drewna takie same deski, jakie trzymał kropiący mnie człowiek. Nie wiem, czym teraz jestem, ale otrzymałem miejsce w wielkim gmachu zbudowanym z drewna, gdzie płonęły świece. Na podwyższeniu stał jeden z nich odziany w barwne szaty. Postawiony na szczytnym miejscu pośrodku czegoś przypominającego ołtarze w lesie, ogarnął wzrokiem zgromadzonych. Wszyscy padli na kolana i zawołali donośnie:

– Zmiluj się nad nami!

Dopiero teraz zrozumiałem... To był nasz koniec. Zmierch duchów lasu i jezior. Odrzucili nas ludzie, którzy do niedawna zostawiali nam jedzenie, wstążki, którzy nas szanowali. Pragnąłem jedynie odwrócić wzrok. Ale nie mogłem. Taka jest nasza natura, jesteśmy, a nas nie widzą. Historia postanowiła sobie ze mnie zadrwić. Pewnego dnia do tego dziwnego pomieszczenia wszedł ktoś, kogo znałem z hojności wobec NAS. Jednak wyglądał jakoś dziwnie. Nie miał na sobie tak jak zwykle skór wilków i nie miał na głowie metalowej obręczy. Odziany był w jakiś materiał w kolorze krwi, a w ręku miał długą gałąź zwieńczoną metalem. Stał pośrodku pomieszczenia i zaczął przemawiać do zgromadzonych ludzi. Słowa, które wypowiadał, brzmiały w jego ustach obco, szorstko i dziwacznie. Zrzucił krwiste szaty, a pod nimi zobaczyłem ubranie białe jak śnieg. Inny mężczyzna odebrał od niego gałąź z metalem. Obaj przeszli obok mnie i nie mogłem zobaczyć, co się stanie



Prowadzenie panelu dr Katarzyna Chmielewska, fot.: arch.

dalej. Usłyszałem jedynie słowa obce, niezrozumiałe. Jedyne słowo, które wydawało mi się znajome: „Mieszko”. Tak, to zabrzmiało znajomo.

– W imię Boga Wszechmogącego i Syna Jego Jedyne, chrzczę ciebie i nadaję ci imię Mieszko.

Pragnąłem jedynie przymknąć oczy nie przypatrywać się temu wszystkiemu. To był dziwny zwyczaj, wszystkich polewali wodą w tej wielkiej misie.

Minęło już sporo czasu, od kiedy patrzę na tych ludzi w moim nowym otoczeniu. Zdumiewające iż moja obecna forma wzbudza w nich większy respekt, niż poprzednia, kiedy rośłem w ziemi na wysepce. Wszyscy, bez wyjątków, padają przede mną na twarz. Choć nie wszyscy. Jeden z nich wbiegł do pomieszczenia z płonąca żagwią. Kilku innych, zakutych w żelazo, zaczęło go gonić. Wyglądałoby to nawet zabawnie, gdyby nie to, że pochodnia upadła, a ogień zaprószył się błyskawicznie. Gdybym tylko mógł, krzyczałbym z rozpaczy, uciekałbym, gdybym miał nogi... Nagle dostrzegam, że w dymie jest Istota, której ozdoby z rogów jelenia rozpoznam zawsze. Żałuję, że nie mogę oddać jej hołdu. Podchodzi i kładzie dłoń na mnie. Kręci głową z niezadowoleniem i odpędza dłonią płomień, by mnie nie zabiły. Płacę ze szczęścia, że Ona ratuje mnie od straszliwej śmierci. Po moich sękach spływa mętna żywica. Nie mogę nic, jedynie spokojnie czekać, aż pożoga wypali budynek do gołej gleby. Ona mnie ocaliła. Rankiem jestem sam, nie ma przy mnie nikogo. Dopiero około południa przyszedł do mnie jakiś człowiek. Na jego wołanie zbiegli się inni. Ponownie padli przede mną na twarz. Ale to nie przede mną powinni się kłaniać, lecz przed Tą, która mnie uratowała. Trwałem tak wiele lat, tyle się działo, ciągle coś zmieniało. Poza mną.

W końcu zdecydowano o przeniesieniu mnie w inne miejsce. Kilku z nich uniosło mnie i położyło na wozie. Nie wiem, gdzie chcą mnie przenieść. W nocy do dalszego transportu dołączył dziwny człowiek. Miał na sobie ubranie w ciemnym kolorze, ale na pewno lepsze niż inni z jego świty. Na jego skroniach zauważyłem dużą obręcz złotego

metal z kamieniami o niezwyklej barwie. On też mi się kłaniał, choć nieco inaczej niż inni. Widać w jego ruchach, że naprawdę się mnie boi. Jego twarz jest inna od tych, którzy mnie tu przywieźli i uczynili dwiema zbitymi deskami. Jest wyższy, silniejszy i mówi innym niż oni językiem.

Gdy wyruszyliśmy eskortowani przez świętę, w pewnym momencie niebo stało się ciemne, a chmury poszarzały. W powietrzu utworzył się zaduch, a na mojej powierzchni pojawiły się krople. Widziałem, że zbliża się burza, ale ludzie nie mogli o tym wiedzieć. Człowiek z obręczą zsiadł z konia i spojrzał na nieboskłon... I uderzył w niego piorun! Wzdrygnąłem się na ten widok. Powinno zacząć padać, a nie walić piorunami! Ludzie zaczęli w przerażeniu rozmawiać z porażonym.

– Jaśnie panie! Jak się czujecie? Nic wam nie jest?

On pokiwał głową i wskazał na mnie ręką i wypowiedział kilka słów w swoim języku. Jeden z jego świty odparł:

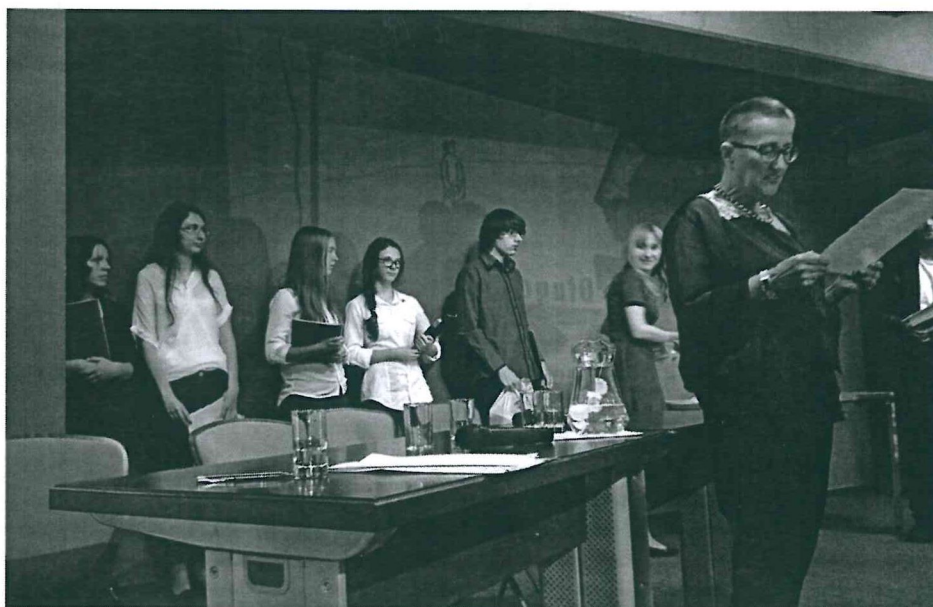
– Warto by było Bogu podziękować, iż jego wysokości nic złego się nie stało.

Było mi obojętne, że postanowili zmienić kierunek jazdy. W miejscu, do którego przybyliśmy, stało miasto. Na wzgórzu stała wielka katedra, której wieża wykonana z kruchego kamienia o czerwonej barwie górowała nad innymi budynkami. Tak przynajmniej powiedział jeden z ludzi. Wnieśli mnie do... katedry. Zachwyciłem się kolorowymi freskami na bielonych ścianach, kolumnami wysokimi jak ja, kiedy jeszcze rośłem na wyspie, sufitem wysokim jak chmury na jasnym niebie. Postawili mnie w bocznym, niedużym pomieszczeniu. Następnie zawołali ubranego w szaty człowieka, który pokropił mnie wodą i obszedł dookoła, starając oblec mnie dymem z metalowej puszk.

– To się winno podobać Panu Naszemu, pono wybawił od ognia w dawnych czasach ten krzyż – rzekł jeden z nich, którego nazwali Michałem.

I ponownie oddawali mi cześć, a raczej temu, co przedstawiam. Nie są jednak na tyle bojaźliwi, by odpędzać ode mnie szkodniki. Coraz częściej czuję, jak przez mój rdzeń

przedzierają się maleńkie, dla ludzi niemalże niewidoczne szkodniki wyżerające moje wnętrze. Nie potrzeba było dużo czasu, a zacząłem trzeszczeć, jęczeć i pękać w środku. Nie zwracali na to najmniejszej uwagi i jedynie w strachu padali przede mną. To właśnie najbardziej mnie bolało, nie troszczyli się o mnie. Pewnego dnia rozpadłem się. Wynieśli mnie z katedry, ale nie odłożyli. Spalili... I co dziwniejsze dopiero wtedy poczułem się wolnym duchem, dymem noszonym przez wiatr, świadkiem wielu ciekawych wydarzeń. Być duchem historii, czy to możliwe?



Wręczenie nagród, fot.: arch.

Kruk

opowiadanie typu fantasy historyczna
Aleksander Krzyżanowski (Bydgoskie Gimnazjum
Klasyczne)

[Księga Pierwsza, Dzieje bajeczne Polski]
(Dwie rzeczy osobliwe w kraju polskim)
[Jan Długosz (w:) Roczniki sławnego Królestwa
Polskiego]

*...Natomiast w ziemi halickiej, nieopodal samego miasta
Halicza, ziemia może z racji tego, że jest tam żyzniejsza,
bowiem to czarnoziem prawdziwy, przeto rodzi metalowe
owoce. A to spinki, klamry, guzy do sukni, ale nade
wszystko mnóstwo grotów do strzał i włóczni, a nawet
główni toporów. Metal to słaby być musi, bo korozją
naruszony. Jednakowoż wielu uważa, że to nie ziemia
sama te stopy metali urodziła, jeno że je dla naszych
czasów zachowała. Powiadają tedy, że w miejscu onym
gród kiedyś istniał, ale siła oręża najeźdźców
z powierzchni ziemi został zmieciony...*

Kruk stanął na niewielkim wzniesieniu i bacznie obserwował bezkresne przestrzenie dzikiego stepu porośnięte świeżą, wiosenną zielenią traw. Był dumny, że wartość powierzono właśnie jemu – czternastoletniemu chłopcu, choć zdawał sobie przecież sprawę z tego, że w osadzie niewielu już było mężczyzn. Chciał jak najlepiej wywiązać się ze swoich obowiązków. Linia horyzontu wydawała się niewyraźna, rozmazana. Może to wina zbyt rozgrzanego przy bezchmurnym niebie powietrza? Gwałtowny podmuch silnego wiatru przyniósł jednak, zamiast zapachu młodej trawy, swąd spalenizny. Kruk natychmiast się odwrócił i co sił w nogach pobiegł ku nielicznym domostwom osady przycupniętym w cieniu ostatniego na granicy stepu leśnego zagajnika. Stało się! Wiedzieli przecież, że ta walka jest nieuchronna. Byli ostatnią linią obrony dla swego plemienia, które kilka dni wcześniej ruszyło na zachód w ucieczce przed hordami dzikich najeźdźców ze wschodu. Jednak czy uda im się opóźnić marsz agresorów, aby dać swojemu rodowi czas na dotarcie w bezpieczne rejony? Przerazenie ścisnęło mu serce i płuca w szaleńczym biegu ku zabudowaniom.

Obolałe, zostawiające krwawe ślady nogi odczuwały każdy krok stawiany na kamienistym, nierównym stoku. Czasem wydawało mu się, że nie da już rady iść dalej. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że samotnie pozostanie w tym trudnym, wyludnionym terenie oznacza pewną śmierć. Nie potrafił określić, jak długo już szli. Od krwawej potyczki z dzikimi księżyc zmienił się wielokrotnie. Niedobitki wielkiej armii plemiennej, która w ostatniej chwili dotarła im z pomocą, początkowo posuwały się szybko w panicznej ucieczce przed wrogiem. Część wojów ruszyła na zachód, aby odsłonić wędrownkę kobiet i dzieci ku Wiśle, gdzie były główne siedziby plemienia. Jednak ich coraz mniej liczna

grupa skierowała się na południe, odciągając za sobą wojska napastników. Początkowo tropieni i nieustannie nękani przez dzikich toczyli niezliczone drobne potyczki okupione ciężkimi stratami. Teraz od wielu dni wiedzieli, że nie podąża za nimi pogoń. Szli jednak dalej. Musieli znaleźć ludzkie osady i bezpieczne miejsce, gdzie będą mogli odpocząć i odzyskać siły. Wciąż jeszcze trwożnie spoglądali – nie za siebie, lecz na niebo, wyglądając olbrzymich, pokrytych łuskami bestii, które lecąc nisko nad ziemią, ziały ogniem, siejąc śmierć i pożogę. Z ludźmi potrafili walczyć, choć w obliczu przeważających sił wroga był to pojedynek krwawy i okupiony ogromnymi stratami. Nie wiedzieli jednak, jak zabić żmije smokami niekiedy zwane, które to gady tym ludziom służyły.

Kruk obserwował niespiesznie zbliżający się oddział rzymskich legionistów. W stronę Rzymian wyruszyli trzej przedstawiciele wiejskiej starszyny. Nie wiedział, czy większa jest jego ciekawość, czy strach przed bitwą. Stał u boku swych towarzyszy na skraju wsi. Czekali na wynik negocjacji. Byli gotowi na wszystko. Wszakże w zamian za żywność i bezpieczne schronienie przysięgli bronić mieszkańców okolicznych przysiółków przed wszelkimi wrogami: tak łupieżczymi Alemanami i Hunami, jak i równie niebezpiecznymi legionistami, którzy wielokrotnie dowiedli, że nie zawahają się wybić do nogi pokojowo nastawionych mieszkańców osad. Panonia nie była spokojną krainą.

Rozmowy najwyraźniej zakończyły się sukcesem, gdyż wysłannicy uspokajająco zamachali do oczekujących, dając sygnał do zaniechania oporu. Żołnierze powoli ruszyli w ich stronę. Najwyraźniej zgodzono się na ich popas we wsi. Drużynnicy rozluźnili się, ale Kruk nadal pozostawał w gotowości, napięty jak struna. Intuicyjnie wietrzył wciąż zagrożenie. Kiedy zostali otoczeni przez oddział konnych, stało się jasne, że miał rację. Na nic się zdała próba obrony. Nie mieli szans, więc lepiej było zaprzestać bezsensownej walki. Zostali zdradzeni! W zamian za pokój starszyna wydała ich w rzymską niewolę.

Siedzieli nad parującym nad ogniem kociołkiem ze strawą. Cienie powoli rozpoczynały swój taniec wokół płonących ognisk. Znużeni całodziennym treningiem walk wręcz, posługiwania się różnymi rodzajami broni, a nade wszystko monotonią, wyczerpującą musztrą rozcierali obolałe mięśnie. Mimo że z racji zdobytego doświadczenia należeli już do principes, każdy dzień był podobny do poprzedniego i jednakowo ciężki. Chyba że stawali do prawdziwej walki. Wiedzieli jednak, że nie powinni narzekać. Lepszy trudny żywot legionisty niż niewola, której doświadczyli. Przed Krukiem, dzięki usynowieniu pełnoprawnym rzymskim obywatelem, rysowała się nawet kariera oficerska.

Ich centuria trzymała się zawsze razem. Kruk jednak wieczorami najczęściej siadywał przy ognisku pochodzącego z Tracji Dracchusa. Uwielbiał śpiewane przezeń waleczne i dzikie pieśni w bliskim mu, ale do końca niezrozumiałym języku

oraz barwne gawędy i ludowe bajania z jego rodzinnych stron. Szczególnie jednak poruszała go opowieść o smokach, które według legend żyły w niedostępnych, górskich rejonach Tracji. Zakładały gniazda na szczytach i wychowywały tam młode, ale na żer ruszały do ludzkich siedlisk w dolinach.

– Ich skóra jest twarda, że nie przebije jej włócznia ani pocisk z kuszy – opowiadał. – Grzbiet natomiast mają pokryty łuską wielką niczym bochen chleba, a twardszą niż najmocniejszy rzymski napierśnik.

– Jak więc z nimi walczyliście? – pytał mając ciągle w pamięci tragiczny ostatni bój w obronie rodowej osady.

– Najpewniejszym sposobem jest nakarmienie bestii siarką w skórę zwierza jakiegoś zawinięta – tłumaczył Draco. – Jednak jeśli trzeba gada w walce bezpośredniej pokonać, to tylko taki obsydianowy grot skórę jego szyi, o tu, tuż nad mostkiem przebije.

Wtedy Draco pokazywał pieczołowicie w kawał sukna zawinięty długi, czarny i mieniący się połyskliwie przedmiot precyzyjnie uformowany i zastrzony. Kruk z nabożną cziągą oglądał ostrożnie złożony w jego ręce przedmiot i pytał:

– Jak i z czego twój lud je wyrabia?

– Nie my go wyrabiamy – odpowiadał Dracchus. – Te grotty z miejsc mocy w jaskiniach Rodopów pochodzą i wołą bogów najpewniej zostały stworzone.

Pewnego dnia Draco odwołał Kruka w ustronne miejsce i wręczył mu swój skarb.

– Jeśli dane ci będzie wrócić do domu, będziesz wiedział, jak się nimi posłużyć.

Gracchus metodycznie przemierzał pobojuwisko, mając nadzieję na odnalezienie jeszcze żywych towarzyszy. Tym razem im się nie udało. Wpadli w urządzoną przez barbarzyńców zasadzkę i zostali praktycznie wybici do nogi. I to właśnie teraz, kiedy skończyli już swą służbę

w rzymskiej armii, odebrali żołd, a ich ostatnim zadaniem był powrót do Rzymu.

Z jego niegdyś legionu została garstka, najwyżej dwie, może trzy centurie. Zrezygnowany zawrócił ku prowizorycznemu obozowisku urządzonemu pod lasem przez jego kompanów. Ranni zostali już opatrzeni.

– Nie mamy tu czego szukać – rzekł, nabierając miskę stawy i siadając przy ognisku. Posilali się w ciszy. Jeden z oficerów odezwał się:

– Nasz żołd ocalał zakopany w jaskini. Napastnicy go nie znaleźli. Zebraliśmy z pola broń i wszystko, co cenne. Jakie są twoje rozkazy, Gracchusie Tyberiuszu?

– Gracchus Tyberiusz poległ na tym polu bitwy – potoczył wzrokiem po pobojuwisku. – Na drodze do Rzymu są barbarzyńskie hordy. Nie możemy za nimi podążyć. Nie jestem już waszym dowódcą. Staliście się wolnymi ludźmi. Sami musicie podjąć decyzję, co dalej – dodał.

– Jakie są twoje rozkazy, wodzu? – oficer powtórzył pytanie, patrząc mu w oczy.

Przyjrzał mu się, potem badawczo zlustrował inne twarze. Wszystkie wyrażały to samo. Wstał i powoli podszedł do juków. Wymacał podłużne zawiniątko, wyjął je i obejrzał długi i lśniący obsydianowy grot. Następnie metodycznie go odwinał i ponownie schował do juków. Wrócił do swoich ludzi. Przez chwilę przypatrywał się im uważnie, a potem powiedział:

– Wracam do domu. Nie mogę was zmusić, abyście podążyli za mną, ale przyjmę każdego, kto chce to uczynić.

– To znaczy gdzie? – zapytali

– Nad Wisłę. Tam gdzie jest dom wszystkich Lechitów – odpowiedział. Spojrzeli po sobie, ale nie było w nich wahania. Wstali z okrzykiem: „Do domu!”.

– Prowadź nas do domu Krakusie, nasz kneziu!

Wiejący na północ wiatr poniosł ten głos ku ich przeznaczeniu...

O Stachnie, co swoje dzieci zmienić chciała

J. Długosz, Księga pierwsza. Dzieje bajeczne Polski.

Dwie rzeczy osobliwe w kraju polskim

Agnieszka Sawicz (Witkowo)

Podróżny otarł brodę, o której trudno było powiedzieć, czy jest siwa, czy tylko zakurzona i odsunął od siebie pustą misę. Po chwili namysłu uniósł się nieco, oparł o stół, sięgnął raz jeszcze po łyżkę, zlizal z niej ostatnie ziarna kaszy, po czym zadowolony rozparł się na ławie.

– Ja myślę, że to ta sama wiedźma. Trudno dać wiarę, że dwie takie wyległy się w naszym kraju i to pod okiem panów tak zacnych, jak biskup poznański czy Jan z Chełma, niech Bóg w niebiesiech ma ich w swej opiece – wikary pociągnął łyk cienkusa i przygarbił się, nie wiedzieć pod ciężarem trunku czy własnej mądrości.

Podróżny pokręcił głową.

– I ja tak myślałem, ale będąc w gościnie u obu świątobliwych ojców, miałem sposobność wywiedzenia się w tym temacie. Pojmijcie, że wiemy umiemy w jednej chwili na diablím ogniu przenieść się w dowolne miejsce w królestwie. Im przelecieć jedną wiorstę czy sto różnicy nie robi. Powiadam, że ta sama czarownica i garnki sieje, i drzewa zaklina – upierał się, a widząc, że ma przed sobą niedowiarków, ściszył głos, pochylił się nieco i niby to do wikarego, a tak naprawdę do wszystkich kierując słowa,

dodał: – Powiem wam tyle, że w dworach biskupich ludzie to samo gadają, co i wam prawię. Czarownicę nie sposób z kim innym pomylić, bo na lewej ręce, w miejscu paznokcia na małym palcu, ma psi pazur!

Zgromadzeni w karczmie nieliczni słuchacze poczęli przytakiwać. „Musi to być ta sama osoba” szemrali. Nie od dziś było wiadomym, że na sabaty na Łysej Górze zlatują się wiedźmy z najdalszych stron, że na miotłach i w czarcich ramionach mogą podróżować. Nawet żona bednarza, choć do kościoła co niedzielę chodzi, potrafiła w jedną noc zasnąć we własnym łóżu, a obudzić się w stodole Jacentego, co ma ostatni zagon nad ruczajem, a to niczym innym, jak wiedźminowaniem nie dawało się wytłumaczyć. Mogło się więc tak i zdarzyć, że jedna czarownica peregrynowała ze wschodu na zachód i dokonywała cudów.

– Bo to cuda niemalże – donośny głos niewieści wdarł się w męskie pogawarki.

Karczmarka wytarła dłonie w spódnice, upewniła się, że nikt z gości jej nie woła, a kubki są pełne i przysiadła na skraju ławy pod oknem.

– Są wiedźmy złe, co mleko psują, zboża kładą na polach i mężów uwodzą – tu zerknęła w stronę karczmarza, a ten z miejsca dotknął policzka, który zdawało się, wciąż piekł go żywym ogniem po tym, jak małżonka zdzieliła go w pysk, gdy zbyt mocno przytulił Sonkę od kowala. Właściwie cieszył się, że nakryła ich jego Stachna, a nie kowal – z jego ręką wołał nie mieć do czynienia, dlatego milczał i w pas się żonie kłaniał, aby odkupić winę. Teraz też spuścił wzrok niczym panna na wydaniu i wrócił do szorowania rondla, a Stachna perorowała: – No i te złe to trzeba wypędzać i ziołami się od nich okadzać. Ale zważcie, czarownica, co sieje garnki mogące ludziom nieść pożytek czy zamienia suche drzewa w kamień, nie może być niedobłą. Przecież wszystko na pożytek wspólny obraca i chwale Pana!

Mężczyźni jak jeden sięgnęli po piwo. Musieli dać sobie czas na przemyślenie słów karczmarki, bo dotąd nigdy żaden nie patrzył na wiedźmy jak na cudotwórczynię. No może niezupełnie, ale nie o takie cuda chyba Stachnie chodziło.

Rozmowa przycichła.

Pakosz patrzył, jak Stachna zrzuca suknię i obmywa w balii nogi, lecz zdarzyło się, że jej wcale nie widzi. Jego myśli błądziły wokół dzieci.

– Synowie znów dziś nakradli kur na plebanii. Wczoraj młodszy dźgnął nożem syna rybaka, nie mocno, ale chłopakowi ramię pokiereszował, a starszemu chcą we wsi nogi z tyłka powyrywać, bo spłoszył konie młynarza i znaleźć ich nie można od rana. Słyszałem, że ludzie wspominali ten pożar w stodole Jacentego, to też może być naszych synów sprawka... Jak tak dalej pójdzie pod sąd ich oddadzą albo sami się z nimi rozprawią. Pogonią nas ze wsi albo karczmę ktoś z dymem puści... Ciężko nam będzie. Coś z nim zrobić trzeba. Darmozjady to i zakwały, sromotę niosą i żyć nam godnie nie pozwalają – westchnął.

Stachna z wolna wyprostowała się, sięgnęła po suknię, obtarła nią nogi, zakasała gieżło. Pośliniła palce i zgasła świecę, po czym siadła obok męża.

– Słyszałaś, co podróżny mówił dziś o wiedźmie? – zapytała.

Pakosz wzruszył ramionami.

– Ja o problemach, a ty o plotkach – parsknął zezłoszczony.

– Nie plotkach, bo to był królewski goniec i z biskupami jada przy jednym stole, więc plotek i bzdur po królestwie nie obnosi! – uniosła się Stachna, nie wiedzieć w swoim czy podróżnego imieniu, ale zaraz opanowała złość i nachyliła się ku mężowi.

– Człowiek ten opowiadał, że jest taka czarownica, co ma wielką moc przemieniania jednego w drugie. Cichaj, już ci tłumaczę, co mówił – machnęła ręką, widząc, że Pakosz już usta otwiera, by coś wtrącić. – Otóż gdzieś pod Śremem i na Pałukach sprawiła ona wiedźma, że w ziemi zaczęły garnki rosnąć. Jedni nie wierzą i powiadają, że ziemia sama je rodzi, mięciutki takie jak niemowlęca skórka, ale gdy się je wydobędzie i wiatr je osmaga, a słońce wypali, twardnieją i można w nich strawę gotować! Ale ja tam swoje wiem, to czarownica je sieje. Ta sama, co pod Chelmem sosny w krzemień zmieniła. Wiadomym jest, że drzewo się dobrze pali, to i gdy skamienieje, wciąż mu blisko do ognia i dlatego można nim iskry krzesać! Umyśliła więc staruchna, że o krzesiwo trudno, a o drewno łatwo, to je zaczaruje.

I zaczarowała.

Pakosz słuchał, ale o co Stachnie mogło chodzić – nie pojmował. Ta, widząc zniecierpliwienie męża, wyrzuciła z siebie jednym tchem.

– No i ja bym tę czarownicę prosić chciała, żeby zaczarowała nasze dzieci!

Śmiech, jaki rozległ się w izbie, wypłoszył z niej burego kota. Przerażony czmychnął do sieni.

– Wierzysz, że wiedźma zmieni naszych synów? Sprawi, że nie ukrzywdzą nikogo, nic nie zniszczą, nie ukradną, nie zatrują nam już życia? Że będziemy mieć odtąd dobre i kochane dzieci? – rechotał, pokładając się na łóżku. – Oj, Stachna, Stachna, ty to masz pomysły – wysapał Pakosz, ocierając zasmarkany nos, ale widząc, że żona nie żartowała, zmiarkował się, westchnął i powiedział:

– Jeśli taka twoja wola, to nieopodal Łekna mieszka kum mojego stryja. Chcesz, to jedź, zatrzymasz się u niego i na pewno wskaże ci, gdzie wiedźmy szukać, jeśli taka tam jest w ogóle. Ja karczmy dopilnuję, nie kłopotcz się niczym. Jeśli mamy ocalić, to co chcą synowie zaprzepaścić, zaiste, cudu nam trzeba. Jedź. Kto wie, może to się uda?

Wiedźma raz jeszcze spojrzała na zawartość móździerza. Skorupy utarte były drobno, nikt nie rozpoznałby w nich dzbana i zdobionej misy. Pogoda sprzyjała, można było wyjść w pole i siać, ale najpierw rozsypała zawiniątko. Postukała psim pazurem, przygryzła złotą monetę z królem. I pieniądze, i bransoleta podobały jej się, stojąca przed nią kobieta też.

– Muszę garnki posiać – powiedziała, przesypując zawartość móździerza do chusty i wiążąc ją w pasie. Włosy spłotła w niedbały warkocz i nie kłopotząc się ich okryciem, wyszła na próg. Stachna podążyła za nią. Brnąć w błocie,

skierowały kroki na pole, a tam, szerokim gestem siewcy, wiedźma rozrzucała gliniany pył.

– Mówisz, że chcesz, bym ci synów zmieniła. Mogłabym to uczynić, ale nie wiem, czy ty podolasz. Potrzebna mi będzie twoja pomoc...

– Zrobię wszystko – wykrzyknęła Stachna, a wiedźma przez chwilę rachowała, jak wiele razy słyszała już te słowa. Policzywszy, odczekała jeszcze chwilę, nasunęła mocniej bransoletę.

– Musisz zabić swoje dzieci. Ja zetnę ich ciała na proch i rozsieję je tak jak garnki. Nie miną trzy dni i noce, jak synowie twoi się odrodzą. Będą nowymi ludźmi, choć w tych samych ciałach – wyszeptwała wiedźma i zajrzała Stachnie w oczy. Myślała, że znajdzie w nich strach, obrzydzenie, brak wiary, a zobaczyła stalową pewność.

– Dobrze. Wrócę za kilka dni i przywiozę, co ci trzeba – karczmarka nie namyślała się wcale. „Widno synkowie jej dopiekl” skrzywiła się wiedźma i odprawiwszy gościa, wróciła do chaty.

– Mija trzeci dzień, kiedy się odrodzą? – Stachna nerwowo przelykała ślinę, raz po raz podchodziła do okna i wyglądała na podwórzec, przebierała palcami po koralach zawieszonych na szyi niczym po różańcu, którego nie śmiała dotknąć. Z niepokojem wypatrywała powrotu synów. Zacisnęła mocno pięści, zdusiła szloch, który nieustannie rwał jej krtań. Nagle pobielale włosy, drżące, obwisłe kąciki ust i pełne lęku spojrzenie zmieniły kobietę w stworzenie bliższe upiorowi, niż zażywej gospodyni, jaka jeszcze niedawno była. Wiedźma przedła na kołowrotku.

– Kiedy się odrodzą? Kiedy przyjdzie ich czas. Dotąd cieszyłaś się, gdy znikali z domu, bałaś się ich powrotów, a teraz raptem dwa dni przeszły, a tobie już tęskno? – zakpiła.

– Miałś śmiać się ze mnie, powiedz, kiedy znów ich zobaczę! To moje dzieci przecież! – Stachna przypadła do kołowrotka i szarpnęła nić. Przędza jęknęła, wbiła się w jej skórę znacząc ją krwawą bruzdą.

– Że to twoje dzieci, mogłaś myśleć, rodząc je, wychowując, a nie porzucając w izbie i biegnąc do wyszynku. Mogłaś myśleć, gdy podrzyślałaś im gardła, bo coś mi się zdaje, że i wtedy w głowie ci był tylko spokój twój i twego męża. Bo nam karcznię spala... też coś! – prychnęła wiedźma. – To byście sobie odbudowali, a z dziećmi trzeba było gadać, a nie zmieniać je czarami. Jak żeś wybrała taką drogę, to czekaj teraz cierpliwie, aż się czar dokona – warknęła i odepchnęła Stachnę, a ta, zapłakana, skuliła się na progu.

Warowała pod drzwiami chaty całą noc, niczym pies węszyła zapachu dzieci, nasłuchiwała ich kroków. Nie odeszła rankiem ani za dnia. Mieszała błagania z przekleństwami, to wyla opętańczo, to tłumila lament wtykając do ust pięści i gryząc je, usiłowała zagłuszyć ból serca i duszy bólem ciała.

– Stul pysk! – mówiła wiedźma znużona jej zawozeniem, a gdy to nie pomagało i kolejny dzień kończył się, jak zaczął, skamleniem karczmarki o zlitowanie, poszczuła ją kundlami i wypędziła.

– Mam takie dobre dzieci!, tylko znaleźć ich nie mogę... Syneczków moich kochanych szukam i szukam, pomóżcie mi zacni ludzie – spod łachmanów i skołtunionych włosów przeziarał wzrok pełen nadziei i rozpaczony zarazem. Szalona Stachna, jak ja nazwano, przemierzała od lat drogę między wsią, w której kiedyś żyła z mężem, a Łęknem, w którym, jak powiadano, zagubiła dzieci.

Gdy ktoś chciał słuchać jej historii, mówiła o nich, a wtedy jej wstrętą twarz rozpromieniał pełen miłości uśmiech. W słowach Stachny rozkwitały niezapominajki, których bukiety znosiły jej dzieci w ciepłe, letnie dni, pyszniły się wrześnie jabłka, które chłopcy koskami znosili z sadu, a ona piekła im placki przepelnione wonią jesieni. Lepiła z nimi śnieżne baby i siadała do stołu w czas zimowych świąt, a z nadejściem wiosny wychodziła w pole, by obsiać... Nie, tu głos Stachny się łamał. Nie siała, nigdy niczego nie siała! Jej dzieci, malutkie takie, dobre, nie pracowały nigdy w polu! Nie musiały, mieli karcznię, mieli z czego żyć! Mieli wszystko!

Wiedźma krzesła ogień kamieniem o zapachu sosnowego igliwia. Zamieszała raz jeszcze w garze, który ledwo stwardniał w promieniach poranka, a już można było stawiać go na kuchni. Polewka pachniała pysznie, kasza nie mogła się z nią równać.

– Czy to prawda, że poza sianiem garnków i zaklinaniem drzew, nie umiesz nic więcej? – zapytał podróżny, otarł siwą brodę i odsunął od siebie misę.

Wiedźma przysiadła na skraju ławy pod oknem, wyjrzała na podwórze. W dali, na polu, zieleniło się zboże.

– Coś tam jeszcze umiem – uśmiechnęła się. – Potrafię choćby sprawić, że matka, która utyskuje na swoje dzieci, zacznie o nich mówić z miłością i że zobaczy w nich swoje największe skarby. Ale nie rozpowiadaj o tym nikomu. I tak mam dużo roboty – poprosiła i sięgnęła po kubek z piwem.

ODCZYTYWANIE DŁUGOSZA

Fot.: arch.



Podczas otwarcia konferencji „Od-czytywanie Długosza”



*Dr hab. Adam Regiewicz,
prof. AJD*

AKADEMIA DZIECKA I RODZICA

Fot.: arch.



Zajęcia z dziećmi, to ogromna satysfakcja dla prowadzących



Uczymy, jak zdrowo się odżywiać



Zajęcia plastyczne

Nowości Wydawnictwa

